Rok 1872. Kraków, wtorek 30 lipca. Nr. 171.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 29 lipca.

Jeżeli którykolwiek z ludów słowiańskich, czy to na podstawie praw historycznych lub przyrodzonych, lub jednych i drugich zarazem, żąda pewnych ustępstw na rzecz narodowego rozwoju, rzadko kiedy jego dążności narodowe bywają należycie oceniane.

Ich prawa historyczne lub przyrodzone, wydają się dla nieprzyjaznych narodowości urojonémi lub przesadzonémi, a nawet sam ten ruch narodowy bywa zwykle przypisywany jakimś nadzwyczajnym przyczynom, zawsze musi być jakiś *Deus ex machina*, który nadaje pewien kierunek sprawom słowiańskim.

Niemcy lub Węgry przypuśćmy podług zdania tego rodzaju polityków, mogą mieć swoje prawa historyczne, dążyć do jakiegoś zjednoczenia lub zdobycia pewnéj samodzielności politycznéj, lecz jeżeli Słowianie w imię tejże zasady upomną się o swe prawa narodowe, natychmiast podnoszą się namiętne krzyki i wrzaski ze strony przeciwników, którzy we wszystkiem gotowi widzieć jakieś intrygi i cudzoziemskie ambicje. Podobnych historji nasłuchaliśmy się od r. 1866 co niemiara. I chociaż one są tak stare, a jednak i dzisiaj przy każdéj sposobności dają się słyszeć.

Żądania czeskie, ruch narodowy w Słowiańszczyznie węgierskiéj, przedugodowe czasy w Kroacji, znajdowały bardzo łatwe wyjaśnienie w propagandzie moskiewskiéj.

Nie myślimy bynajmniéj przeczyć, aby Rossja nie chciała ryb łowić w téj mętnéj wodzie i nie miała tam swoich ajentów, ale to rzecz mniejszéj wagi; Czesi już przed swém mniemaném zbliżaniem się do Rossji mieli świadomość swych praw historycznych, i nieraz je przypominali monarchom austrjackim, a kwestja kroacka dała się we znaki Węgrom, kiedy jeszcze o propagandzie rossyjskiéj i mowy być nie mogło. Ale cóż, kiedy logika tego rodzaju polityków nie pozwala sprowadzić ruch słowiański do jego właściwego źródła; lepiéj znaleźć jakąś formułkę i nią wyjaśniać najważniejsze kwestje. Na formułkach i komunałach wcale tym panom nie zbywa. Kiedy sama intryga moskiewska nie wystarczyła, zaczęli się uciekać do intrygi czeskiéj, jako podobniejszéj do prawdy i łatwiéj prowadzącéj do celu. Pewne trudności jakie zachodziły przy zawarciu ugody z Kroacją, następnie coraz częściéj powtarzające się żądania rewizji tejże ugody, zwalono na karb „intrygi" czeskiéj. Czesi, bardzo naturalnie, chcieli nadać swym dążeniom charakter powszechno-słowiański, przysporzyć Niemcom i Węgrom nowych nieprzyjaciół i ztąd powstała druga z kolei „intryga czeska". Zdawało się że już tych dwóch intryg będzie dostatecznie do wyjaśnienia kwestji narodowéj słowiańskiéj.

Ale gdzież tam! zdumiony czytelnik pewnego pięknego poranku dowiaduje się z gazet niemieckich i węgierskich o trzeciéj intrydze serbskiéj. Same wpływy czeskie już dziś nie wystarczają do wyjaśnienia nowéj fazy w jaką weszła ugoda kroacka lub żądań Serbów węgierskich, przynajmniéj po upadku ministerstwa Hohenwarta podobne twierdzenia nie miałyby najmniejszéj podstawy.

Zato znalazł się inny kozioł ofiarny, na którego można zwalić poczucie narodowe Serbów węgierskich, témbardziéj, że księstwo serbskie, dzięki swym reformom wewnętrznym i rozumnéj polityce, zaczyna wywierać wpływ moralny na całą południowo-wschodnią Słowiańszczyznę. Nic więc dziwnego, że wspomnieni powyżéj politycy, już widzą w Belgradzie „ognisko rewolucji", „gniazdo intryg" „węzeł propagandy wszech-słowiańskiéj" i t. d., tak, że podług ich zdania dosyć tylko zająć księstwo serbskie, znieść tam wolność prasy i stowarzyszeń, a hr. Lonyay nie będzie miał najmniejszéj trudności w przeprowadzeniu ostatecznéj ugody z Kroacją i Serbowie węgierscy zapomną o swych prawach narodowych.

Ale politycy ci sami nie wiedzą co czynią. Zajęcie księstwa serbskiego wbrew wszelkiemu prawu i sprawiedliwości, mogłoby właśnie przyspieszyć groźne zawikłania na wschodzie i sprowadzić wręcz przeciwne skutki.

W sprawie reformy ustawy gminnéj otrzymujemy następujące uwagi:

Wiedeń 28 lipca.

(*J. J.*) Nie potępiać i złorzeczyć, ale podziwiać należy, że przy takim ustroju gmin wiejskich i ich urzędów, jaki obecnie istnieje, gminy tak się same rządzić, i że zwierzchności gminne powierzone im ustawą gminną sprawy w własnym i poruczonym zakresie tak załatwiać potrafią, jak to dotąd spełniają.

Już w moim artykule zamieszczonym w *Kraju* z d. 16go lipca b. r. pobieżnie wspomniałem, że niepodobieństwem jest od wieśniaka galicyjskiego żądać więcéj nad to, co on bądź to w charakterze radnego, bądź też członka zwierzchności gminnéj na teraz sprawia.

Wiadomo nam przecież, że włościanie galicyjscy prawie żadnych nauk nie mają; że to do wyjątków należy, jeżeli który z nich czytać lub pisać umie; że zatém o ustawach i przepisach administracyjnych wyobrażenia nie mają i mieć nie mogą; że przeto wieśniak na urząd gminny powołany we wszystkiém doradzcy potrzebuje.

Wiemy także, iż doradcą tym a nawet kierownikiem urzędu gminnego są przeważnie pisarze gminni.

Któż zaś są ci pisarze gminni? Otóż, nie uwłaczając ich uczciwości, są to również po największéj części włościanie biedni lub organiści, którzy z małemi wyjątkami cały zasób swéj wiadomości w miejscowéj szkole parafjalnéj zasięgnęli, a którym brak urzędowéj praktyki i potrzebnéj znajomości przepisów politycznych.

Czy więc tacy pisarze gminni przy ich najlepszéj chęci mogą powołaniu swemu należycie odpowiedzieć, zbytecznem byłoby dowodzić.

Dlaczego zaś urzędom gminnym brak jest na pisarzach gminnych mających potrzebne uzdolnienie, nie jest tajemnica. Jeżeli gmina prócz kilku reńskich dochodu z wydzierżawienia polowania lub z obligacji gminnych, innego majątku a przeto i innego dochodu nie ma, i pisarzowi gminnemu najwięcéj 15 do 20 złr. rocznie płacić jest w stanie (a takich gmin jest jak sądzę dość znaczna ilość), więc jakże może mieć uzdolnionego z przepisami administracyjnemi obeznanego sekretarza gminnego.

Wprawdzie przez postanowienie § 96 u. g. miano zaradzić temu niedostatkowi jedynie w zakresie przekazanym. Lecz czy i co do wieluż gmin takich jak wyżéj wymieniłem, niemających środków do wypełnienia obowiązków w zakresie poruczonym zastosowano to postanowienie dopiero powołane, to jest, ileż gmin dotąd połączono do sprawowania obowiązków w zakresie przekazanym?

Gminy choćby jeszcze tak małe, nieumiejąco ocenić dobrodziejstwa z takiego połączenia wyniknąć mogącego, nie były dotąd skłonnemi do dobrowolnego połączenia się i nie korzystały z wolności § 2 i 95 u. g. im przysługującéj. Połączenie zatém, jak doświadczenie poucza, tylko na drodze imperatywnéj nastąpić winno.

Dopóki taki stan prawdziwie ubolewania godny trwać będzie, nie może być lepszy samorząd gminny po wsiach nad ten, jaki teraz istnieje, a wszelkie środki przymusowe, używane przeciw zwierzchnościom gminnym w celu odpowiedniejszego spełniania nałożonych nań obowiązków, na nic się nie przydadzą.

Nie jest też już obcém, że ta niedołężność na teraz tylko przez ustawodawcze zaprowadzenie gmin zbiorowych, a tém samém przez umożebnienie dostarczenia funduszów do pokrycia wydatków ze sprawowaniem urzędu gminnego połączonych i przez ustanowienie uzdolnionego personalu urzędowego usuniętą być może.

Nie wdając się w wyszczególnienie wszystkich postanowień dla gmin zbiorowych potrzebnych i w ich uzasadnienie, na co ramy niniejszego artykułu nie dozwalają, chciałbym tylko pod tym względem moje nieprzesądzające zdanie wypowiedzieć, aby już ustawa gminna — podobnie jak to rząd przy oznaczeniu okręgów politycznych władz powiatowych czyni — na podstawie zebranych dat statystycznych każdéj teraźniejszéj gminy, przy dołączeniu osobnego spisu ustanowiła, z których gmin pojedynczych przyszła gmina zbiorowa składać się ma, i która z nich miałaby być miejscem środkowém nazwę gminy zbiorowéj noszącą, przez co organizacja wszystkich gmin w całym kraju jednocześnie w życie wejść by mogła, bo gdyby ustawa gminna tylko zasadniczo obszerność gmin zbiorowych orzekła i połączenie teraźniejszych gmin pojedynczych starostwom i wydziałom powiatowym lub władzy krajowéj i wydziałowi krajowemu pozostawiła; natenczas zupełne przeprowadzenie takiéj organizacji gminnéj w całym kraju ledwie za lat kilka do skutku przyjśćby mogło.

Ile zaś przez to starostwom, wydziałom powiatowym, a następnie namiestnictwu i wydziałowi krajowemu pisaniny by się powiększyło, łatwo sobie wyobrazić.

Że przy takiem oznaczeniu gmin zbiorowych na obszerność gruntu, ilość mieszkańców, wielkość majątku gminnego i ztąd pobieranego dochodu, niemniéj na przemysł i handel zważaćby musiano — rozumie się samo przez się.

Ale zważać niemniéj na to należy, że w myśl ustawy z 30 kwietnia 1870 roku § 5 ustanowieni będą lekarze gminni na pewny obręb dziś jeszcze niawiadomy. Pod tym względem należałoby już przy ułożeniu projektu o ustanowieniu lekarzy gminnych mieć na względzie przyszłe gminy zbiorowe, czyli raczéj ich obszerność obrębu.

Przytém wypada mi moje zdanie oparte na znajomości ludu wiejskiego i jego usposobienia względnie dworów wypowiedzieć, że teraz nie jest jeszcze na czasie, aby połączenie gmin wiejskich z obszarami dworskiemi orzec mocą ustawy z pominięciem pozostawienia im wolności. Roztropność nakazuje, aby tylko gminy wiejskie z wyłączeniem obszarów dworskich łączono. (Nie zgadzamy się w tym punkcie ze zdaniem szanownego autora. Przyp. Red.) Jeszcze prędzéj pogodziłby się dało połączenie gmin wiejskich z graniczącemi miasteczkami małemi niemającemi obecnie podobnie jak inne gminy wiejskie środków do należytego sprawowania obowiązków u. g. im nałożonych, chociaż i pod tym względem ile możności takiego połączenia unikaćby wypadało. Nieprzeszkadza jednak nic pozostawić wolność dobrowolnego połączenia się dworów między sobą lub z gminami wiejskiemi albo miejskiemi.

Czy moje powyższe zdanie do przekonania dworów, mieszczaństwa i włościan trafia, okazałoby się przy debacie w sejmie nad tym przedmiotem wytoczonéj.

Jak sądzę będzie połączenie obszarów dworskich z gminami wiejskiemi z pożądanym skutkiem dopiero w przyszłéj generacji możebném, — a to głównie ze względu na były stosunek poddańczy, którego skutki dotąd choć coraz słabiéj oddziaływają, ale i tak długo oddziaływać nie przestaną, póki nowa generacja nie nastąpi. Wtenczas nie będzie się dawało czuć niedowierzanie jakie jeszcze dziś się objawia.

Niemniéj wspomnione połączenie tak długoby niezgodę wywoływało, dopóki regulacja spraw serwitutowych zupełnie ukończoną nie będzie.

Korespondent *Kraju* doniósł niedawno, że według zapronowaćé się mającéj noweli do u. g. naczelnicy gmin zbiorowych przez wydziały powiatowe mianowaniby byli.

Chociaż niewątpię, że wydziały powiatowe przy mianowaniu naczelników gminnych jedynie dobro gminy na względzieby miały i tylko takie osoby na ten urząd by powoływały, któreby odpowiednie przymioty posiadały, — to jednak projekt taki w żaden sposób niemógłby być dopuszczalnym.

To znaczyłoby autonomią gmin grubo uszczuplić i gminy jednego z jéj najważniejszych praw pozbawić. Naczelnik taki niebyłby zawisłym od gminy, stałby się przeto narzędziem wydziału powiatowego.

Zresztą chcąc to ustanowić, potrzebaby wprzód w tym względzie zasadnicze postanowienie ustawy gminnéj państwowéj z 5 marca 1662 roku l. 18 dz. pr. p. zmienić. Czyby zaś rada państwa na taki wyjątek sprzeciwiający się duchowi autonomii gminnéj dla Galicji zezwoliła, wątpić należy.

Wypada mi jeszcze o pisarzach czyli sekretarzach gminnych wspomnieć.

Jak to z powyższego stanu rzeczy się okazuje, sekretarz gminny jest ważnym organem wiejskiego urzędu gminnego.

Sekretarze gminni mogą w miarę zdobytego sobie w gminie zaufania wiele dobrego ale i wiele złego zrządzić, mogą oni nie mały wpływ wywierać na przyszłe wybory gminne, powiatowe a nawet sejmowe. Gdyby zaś ustawa o bezpośrednich wyborach do rady państwa rzeczywiście do skutku przyszła. wpływać by mogli tym więcéj na takie wybory.

Z tego powodu też o to koniecznie dbaćby należało, aby na posady sekretarzy gminnych powoływani zostali tylko tacy, którzyby obok uczciwości i prawości z charakteru potrzebne do tego uzdolnienie posiadali.

Aby zaś ten cel osiągnięty być mógł, musi też ustawa gminna odpowiednie postanowienie obejmować, tak podobnie jak ustawy dotyczące władz politycznych lub sądowych, w których oznaczone jest, że tylko te osoby przypuszczonemi być mogą, które się (prócz innych zalet) o ich dostateczném uzdolnieniem wykazać mogą.

Wypadałoby więc w zasadzie postanowić, że w każdéj gminie zbiorowéj do prowadzenia to jest do załatwienia czynności urzędowych gminnych z zastosowaniem się do instrukcji przez reprezentacją gminną uchwalić się mającéj, sekretarz gminny, potrzebne uzdolnienie mający, przyjęty być musi, i że na tę posadę tylko tacy przypuszczeni być mogą, którzy się wykażą świadectwem na dobrze złożony egzamin z ustawy gminnéj i z dotyczących przepisów to jest z tych przepisów, które urzęda gminne w myśl §. 27 i 28 u. g. zachowywać i przestrzegać mają. Od téj reguły wyjętymiby być mogli ci, którzy do prowadzenia urzędowania przy władzach politycznych, są już uzdolnieni.

Takie egzamina, jako mniejszéj wagi, mogłyby być dla ułatwienia w każdém starostwie powiatowém składane. W takim razie musiałoby też wyjść osobne rozporządzenie w przedmiocie odbywania takich egzaminów na posady sekretarzow gminnych.

Przyjęcie t. j. mianowanie takich sekretarzy gminnych (jako też innego personalu urzędowego) jedynie reprezentacji gminnéj przysłużaćby winno. Zaś co do wyznaczenia wysokości płacy, należałoby tę samę zasadę przyjąć, jaką przy ustanowieniu lekarzy gminnych przewodniczyć będzie.

Postanowićby także należało, że sekretarze gminni zaprzysiężeni być mają.— Przysięgę odbieraćby od nich mieli naczelnicy gminni lub ich zastępcy.

Kto w ciągłéj bezpośredniéj styczności urzędowéj z urzędami gminnemi pozostaje, przyznać mi musi, że nadużycia i przekroczenia granic atrybucji urzędom gminnym przysługujących po największéj części z niewiadomości praw się dzieją, gdyż urzęda gminne w teraźniejszym ich składzie nie są w stanie rozróżnić, które sprawy do zakresu działania gmin, a które do wydziałów powiatowych, starostw i sądów powiatowych (osobliwie w sprawach karnych) należą.

Że przez takie niezachowanie kompetencji nietylko ogólne interesa, ale i interesa pojedynczych, jakoteż powaga urzędu gminnego wiele cierpi i że przez to starostwom i wydziałom powiatowym pisaniny się przysparza, nie potrzebuje dopiero dowodzić.

Ta wadliwość dałaby się przez ustanowienie wyżéj wspomnionych uzdolnionych sekretarzy gminnych, jeżeli nie całkiem usunąć, to o wiele zmniejszyć.

Nie dosyć jednak jest na tém, aby także postanowienia, o których wyżéj wspomniałem w ustawie gminnéj położyć, ale trzebaby nam się zastanowić i nad tém, aby sobie takich ludzi odpowie-

---

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Dziwne usposobienie Zofji zwróciło nawet uwagę Ireny i Maurycego, pomimo że ci tak byli sobą zajęci, iż zdawało się, że ich cały świat zresztą nie obchodzi. Jednego dnia po obiedzie siedząc koło fontanny rozpoczęli o tém rozmowę.

— Czy uważasz pan — spytała Irena — jak Zosia zdziwaczała od pewnego czasu? Marzy wciąż o jakichś filantropijnych instytucjach, czuje się niezadowolnioną, nieszczęśliwą i nieraz tak niezwyczajne, potworne robi pytania, że zaczynam się obawiać o nią. Matka jéj skończyła podobno w zakładzie obłąkanych.

— Nie obawiaj się pani tego. Jest to stan chorobliwy; ale bardzo naturalny w tym wieku, jak krosty u dzieci. Mnie się zdaje, że każda z pań przechodzić musi przez tę psychiczną chorobę.

— Pan znasz się na naszych chorobach? — spytała na pół ze śmiechem Irena.

— Nie jak lekarz, ale jak obserwator — odpowiedział tym samym tonem Maurycy. — Otóż zdaje mi się, że panna Zofja jest w epoce przejściowéj, w chwili, w któréj serce zaczyna dopominać się o swoje prawa — chce kochać. Pragnienia tego serca są jeszcze nie określone, bezwiednie szuka ono sobie przedmiotu, jak samouczek tonu po klawiszach. Chce najprzód kochać wszystko: naturę, ludzkość, bezmiar. Późniéj wśród tego chaosu uczucia zjawia się siódmego dnia twarz człowiecza i serce wstępuje z nim do raju miłości; od panteizmu przechodzi do monoteizmu.

— Szczęśliwy to wiek — rzekła Irena poważnie się zamyślając. — Szkoda tylko, że niecierpliwość czy ciekawość skraca nam te chwile bezwiednego marzenia, nieokreślonych pragnień. Spieszymy się, by przebyć coprędzéj tych siedem dni i potém dopiero przychodzimy do przekonania, że lepiéj było się spóźnić, nie dojść, choćby dlatego, że potém już wrócić nie można.

— Nie można? Dlaczego?

— Dlaczego? Bo wybrawszy raz, nie można już wybierać powtórnie; a wybór często wypada bardzo fatalnie.

Ostatnie słowo wypowiedziała tak cicho, że zginęło niewyraźnie w szumie szeleszczącéj fontanny. Maurycy jednak pochwycił ten delikatny ton głosu, zanim utonął w szeleście wody, pochwycił go więcéj sercem niż uchem i rzekł nie patrząc na Irenę:

— Czyż pomyłka ma być wyrokiem śmierci? Czyż nie można naprawić jéj?

— Bez grzechu nie można.

— Co u pani nazywa się grzechem?

— Spytaj się pan o to katechizmu.

— Katechizm powiada, że to, co sprzeciwia się przykazaniom boskim i kościelnym. Ale w przykazaniach nie ma tego, żeby kobieta pomyłkę w wyborze opłacała szczęściem całego życia, by uczucie jéj dlatego, że wybierając z zawiązanemi oczyma chwyciło kamień zamiast kwiatu, miało być skazane na wieczną pokutę.

— Jéj wina, że nie umiała odróżnić kamienia od kwiatu.

— I za tę chwilową pomyłkę, za to złudzenie jednego zmysłu ma cierpieć ona i ktoś trzeci?

— Czém pan mnie przekonasz, że cierpi? Cierpienie jego może być równie pomyłką — rzekła Irena ledwie dosłyszanym głosem.

Pytanie to musiało ją wiele kosztować, bo zdobywszy się na nie przygryzła nagle wargi, jakby spostrzegła się i chciała zatrzymać resztę słów.

W roztargnieniu deptała bezwiednie białą lilję, co rosła na brzegu gazonu otaczającego fontannę.

— Masz pani słuszność, to także może tylko pomyłka, że on cierpi. Pomyłka gruba. Zdawało mu się, że trafił na duszę siostrzaną, na zgubioną połowę siebie samego, a znalazł...

— Dokończ pan. Jestem pobłażliwą.

— Znalazł kobietę, która umie wyciągać sztucznie cudze serca, jak struny, by się dowiedzieć jaki dźwięk wydadzą.

— Jesteś pan niesprawiedliwym, panie Maurycy — rzekła z wyrzutem, w którym boleść czuć było.

— Nazwij pani sama ten rodzaj zabawki, jaki wybrałaś sobie.

— Po odpowiedź muszę pana odesłać znowu do katechizmu.

— Dbasz pani zbytnie o zbawienie własne nie myśląc o tém, że okupisz je zgubą innych.

— Dlaczego ma się gubić?

— Cóż mu zostaje?

— Walka, walka z tém, czemu Bóg i ludzie nie daliby rozgrzeszenia.

— Więc mam zabić własnemi rękami uczucie, które dziś dla mnie jest wszystkiém? Jakiém prawem? To uczucie żyje, ono domaga się odemnie bytu, opieki; czyż mogę więc zdusić je własnemi rękami?

— Pomyśl pan, że uczucie to jest nieprawe.

— Kodeks karny zarówno morderczynie dzieci prawych i nieprawych nazywa zbrodniarzami. Zastosuj pani to prawo tutaj, a może nie będziesz mnie zmuszała, bym został zbrodniarzem. Pani milczysz? — odezwał się po chwili topiąc w nią głębokie spojrzenie i nachylając się ku niéj.

— Milczę, bo się boję pańskiego katechizmu i pańskiego kodeksu. Masz pan dziwny dar przekonywania — na chwilę.

Słowa te powiedziała umyślnie lekko, wesoło. Była to jedyna tarcza, pod którą chowało się jéj serce, przed pokonywającą siłą jego słów i spojrzeń. Czy nie zrozumiał tego i obraził się lekkim tonem jéj mowy, czy téż nie chciał być zbyt natarczywym; nagle zmienił przedmiot rozmowy i ton jéj i rzekł:

— Pozwól mi pani cieszyć się tym chwilowym tryumfem, jak aktorowi oklaskiem i spuścimy zasłonę, zanim entuzjazm publiczności przeminie. Publicznością jesteś pani. Po chwilowém wzruszeniu, w jakie cię wprawiła tragedja serca przedstawiona przezemnie, wdziewasz pani salopkę i wychodzisz teraz z teatru rozmawiając o potocznych rzeczach. Ja również rozebrawszy się z szat nieszczęśliwego kochanka przybliżam się do pani na schodach teatru w roli zwykłego przyjaciela domu i pytam jak się sztuka podobała, a potém o nowinki i plotki miejskie — to nierównie zabawniejsze, niż sztuka. Nieprawdaż?

Irenę dotknął ironiczny, uszczypliwy ton, na jaki Maurycy skręcił ich rozmowę. Nie chciała jednak dać tego poznać po sobie i nastrajając się do tego tonu rzekła:

— Więc czekam pytań o te nowinki.

— Naprzykład: co słychać w miasteczku? Co mówią astronomowie o komecie, która ma pobóść naszą ziemię? O czém piszą teraz gazety, sprawozdania literackie?

— Na to ostatnie pytanie mogę panu szeroko odpowiedzieć. Czytałam właśnie rozbiór krytyczny pańskiego poematu.

— Pewnie jaki kancelista-literat scyzorykiem pokrajał go bez litości w kawałki? — spytał lekceważąco i dumnie Maurycy.

— Owszem. Krytyka cała jest sprawiedliwym hymnem pochwalnym, z entuzjazmem i gorąco napisana.

Maurycy przyjął to na pozór obojętnie, w milczeniu, jednak twarz jego zdradzała zadowolnienie pewne.

— Czy masz pani tę gazetę, w któréj jest ta oda czy téż hymn? — spytał po chwili.

— Mam ją przy sobie.

To mówiąc dobyła z kieszonki wycinek z gazety. Maurycy biorąc go od niéj, uśmiechnął się ironicznie.

— Co pana tak rozśmiesza? — spytała.

— Bo pani jak doktór, dając mi przed chwilą gorzkie lekarstwo do wypicia, przygotowałaś zaraz karmelek.

Cierpki humor poety przechodził już w kłujące szyderstwo, w zajadliwość. Rozwinął gazetę i czytał. Pochwała widocznie nie musiała zadowolnić go zupełnie, bo skrzywił się nieznacznie i rzucił pogardliwie pismo na stół.

— I to pani nazywasz hymnem? — spytał drwiąco Ireny. — Jabym to wołał nazwać poetyczną elukubracją jakiegoś studenta. Oklepane frazesa, i nic więcéj... Warto być poetą, by zdobywać sobie takie wieńce... Pani to mam do zawdzięczenia, żem się dał namówić na publikację mojego poematu.

— Czyż tak źle zrobiłam, — spytała dotknięta już trochę Irena, — że skłoniłam pana do wzbogacenia literatury naszéj tym poematem?.. Czyż godzi się ludziom talentu zakopywać skarby ducha w tece lub w duszy i nie podzielić się z nikim?.

— By potém zdobyć sobie takie zaszczytne uznanie... — odezwał się znowu uszczypliwie Maurycy, odtrącając gazetę na bok.

— Panie Maurycy, tak się nie godzi mówić. Artykuł ten, przyznaję, jest słabą nagrodą za to, co zrobiłeś publikując twój utwór. Ale pomyśl pan sobie, ile przez to dusz nakarmiłeś, podniosłeś, wzmocniłeś... a nie będziesz tak żałował swego postępku.

— Gdybym w to wierzył, to może. Ale czy pani sądzisz, że dziś ludzie umieją się entuzjazmować?.. Poezje czytają się dziś po kawie lub przed pójściem spać; w chwilach wolnych od najlichszych zatrudnień. Dawniéj poezja była ludzkości boginią, dziś stała się służącą, która podczas rozbierania lub ubierania bawi swoją panią opowiadaniem bajek. I wartoż dla takiéj nagrody ściągać myśl z wyżyn, po których buja, zaprzągać ją

dnich, to jest kandydatów na posady sekretarzy gminnych zawczasu sposobić i w tym względzie niejako szkółkę (Pflanzschule) założyć. W pierwszéj chwili zaprowadzenia gmin zbiorowych i systemizowania posad sekretarzy gminnych może nie byłoby braku na uzdolnionych, a to ze względu na to, że jeszcze wiele mamy pensjonistów krajowców, którzyby dobrze użytemi być mogli. Ale ci wiecznie żyć nie będą, trzeba więc pamiętać o zasobie na przyszłość.

I pod tym względem jako jednym z ważnych czynników należałoby rzecz uregulować.

Dalsze moje zdanie w tym przedmiocie objawię późniéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego w miesiącu czerwcu 1872 roku.*

(Dokończenie.)

Na rekurs chrześciańskiéj ludności gminy Monasterzyska zniósł wydział krajowy zatwierdzoną przez wydział powiatowy w Buczaczu uchwałę rady gminnéj, w skutek któréj pastwisko gminne na trzy lata wydzierżawione być miało, odsyłając do drogi prawa dalsze roszczenia ludności chrześciańskiéj do tegoż pastwiska z tytułu własności.

W sprawie rekursu zwierzchności gminy Bereznica królewska, któréj wydział powiatowy w Żydaczowie odmówił prawa do żądania dodatków gminnych od gruntów rustykalnych i pustek na obszarze dworskim, postanowił wydział krajowy porozumieć się z c. k. namiestnictwem w kwestji, czy od indemnizowanéj już a mimo to dotąd w posiadaniu obszaru dworskiego zostającéj części pustek żądany być może dodatek gminny.

Na rekurs zwierzchności gminnéj w Wojniczu polecił wydział krajowy wydziałowi powiatowemu w Brzesku, ażeby wytoczył śledztwo dyscyplinarne byłemu naczelnikowi gminy z powodu podniesionego przeciw niemu zarzutu sprzeniewierzenia funduszów gminnych.

W sprawie nieładu w zarządzie majątku gminy Nowego Sącza powziął wydział krajowy następujące uchwały:

zatwierdził uchwałę rady miejskiéj i wydziału powiatowego, wzywające byłego dzierżawcę miejskiego młyna i tracza p. Ignacego Kirschnera do spłacenia w 14 dniach zalegającego czynszu dzierżawnego w kwocie 486 złr. 40 cnt.;

zatwierdził orzeczenie wydziału powiatowego skazujące naczelnika gminy na karę pieniężną w kwocie 20 złr. za zaniedbanie obowiązku w ściąganiu zaległości gminnych;

polecił wydziałowi powiatowemu bezzwłoczne zajęcie się likwidacją majątku gminy i uwiadomił go, że wszystkie akta nadesłane wydziałowi krajowemu w powyżéj wymienionych sprawach udzielone zostały c. k. namiestnictwu do użytku przy załatwieniu wniosku usunięcia Nowo-Sądeckiego naczelnika gminy z urzędu.

Na przedstawienie zwierzchności gminy Załośce wydział krajowy zatwierdził sprzedaż starego budynku szkolnego i zakupienie nowego domu na szkołę, a tém samém uchylił odmienną uchwałę wydziału powiatowego w Brodach.

Na rekurs zwierzchności kahalnéj w Oleszycach zniósł wydział krajowy dla braku kompetencji orzeczenie wydziału powiatowego w Cieszanowie, polecające kahałowi zakupienie papierów wartościowych za 350 złr. i użycie procentów na pokrycie dotacji nauczyciela szkoły ludowéj.

Na rekurs kilku izraelitów z Dębicy zniósł wydział krajowy dla braku kompetencji uchwałę wydziału powiatowego w Pilznie w sprawie udzielonego pozwolenia na budowę mydlarni i magazynu na materjały mydlane, gdyż tego rodzaju sprawy należą według ustawy przemysłowéj do zakresu działania władz politycznych.

Uchylając orzeczenie wydziału powiatowego w Przemyślanach zatwierdził wydział krajowy uchwałę tamtejszéj rady gminnéj, by spis rodzin obowiązanych do prestacji szarwarkowych sporządzony został na podstawie konskrypcji.

Wydział krajowy odmówił prośbie magistratu miasta Lwowa o przyjęcie na fundusz krajowy kwaterowego, wypłacanego dotąd z kasy miejskiéj wikaremu kościoła św. Piotra i Pawła za pełnienie obowiązków gr. kat. kapelana przy szpitalu lwowskim.

Wydział krajowy uchwalił rozpisać konkursy na posady lekarzy przy szpitalu Złoczowskim i Kołomyjskim i na posadę sekundarjusza przy lwowskim szpitalu.

Wydział krajowy mianował:

wikarego parafji św. Antoniego ks. Fr. Tworowskiego r. kat. kapelanem lwowskiego szpitalu;

doktorów medycyny Antoniego Kilarskiego i Henryka Hinzego sekundarjuszami, a dr. med. Władysława Bogdańskiego bezpłatnym praktykantem przy lwowskim szpitalu.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa:

Karolowi Zubrzyckiemu, jego synowi Piotrowi i bratankom Michałowi, Marcelemu, Edwardowi, Mikołajowi i Feliksowi Zubrzyckim;

Andrzejowi, Antoniemu Michałowskiemu i Antoniemu, Feliksowi, Sylwestrowi Michałowskiemu.

Wydział krajowy poparł w przedstawieniu do tronu prośbę pp. Erazma i Mikołaja Wolańskich o przyznanie szlachectwa staropolskiego.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. W.* zamieszcza w sobotnim numerze ustawę z d. 12 lipca 1872 r., dotyczącą wykonania art. 9 zasadniczéj ustawy państwa z d. 21 grudnia 1867 r. o władzy sędziowskiéj i regulującą prawo stron do wniesienia skargi przeciw urzędnikom sądowym, w razie jeżeliby się w urzędowaniu swojém dopuścili nadwerężenia prawa.

Francja.

— [Ustawa] komisji początkowéj oświaty zawiera — podług *Debatów* — dwa głównie błędy. Najprzód, jakiekolwiekby jéj były zkądinąd zasługi, nie odpowiada ona jednak w zupełności objawom opinji publicznéj. Czasami nawet całkowicie jéj się sprzeciwia, co jest brakiem loiki i niewdzięcznością, bo któż to wywołał wniosek téj nowéj ustawy, jeżeli nie krzyk téjże saméj opinji publicznéj, poruszonéj bolesném doświadczeniem swéj niższości w przedmiocie ludowéj oświaty, która się ukazała nagle w łunie klęsk. Cóż mówiła opinja publiczna we Francji? Ona mówiła ze swym trafnym instynktem: naśladujmy naszych zwycięzców, miejmy również jak w Prusach naukę obowiązkową; pomóżmy podnieść się krajowi, bodźcem przymusu słusznego i trwałego; uwiecznijmy i uregulujmy ten jednodniowy zapał, tę piękną francuzką furję zapalającą się do publicznéj oświaty, aby nie ustąpiła jutro miejsca rutynie i francuzkiemu lenistwu. Opinja publiczna wołała: Przymus! Ustawa komisji początkowego oświecenia odpowiada jéj: Wolność!

O wolności! — wołają *Debaty* — ileż to niedorzeczności popełnia się w imie twoje! Wolność, to piękna rzecz, i zapewne nasz dziennik nie myśli jéj złorzeczyć. Wolność w wyborze nauczyciela, szkoły, programu, my to wszystko dobrze rozumiemy. Ale wolność dla ojca, aby ten nie dał swemu dziecku nawet początków edukacji, aby rzucał w społeczeństwo jeszcze jednego ciemnego człowieka, a kto wie? może jakiego żołnierza przyszłéj komuny! wolność odrzucenia jako napaści na prawa ojcowskie, nie tyle zastępstwa państwa temu samolubnemu lub nieświadomemu swych obowiązków ojcostwu, jak bezpłatną pomoc, którą toż państwo chce mu udzielić dla ułatwienia mu spełnienia jego obowiązku; wolność niczego nie nauczania, nie kazania i nie pozwalania niczego uczyć, — to są wolności, których my w żaden sposób zrozumieć nie możemy; są one tylko wkraczaniem jednéj wolności w drugą wolność i uciskiem jednego prawa przez drugie prawo.

W raporcie sprawozdawcy komisji pana Ernoul, wiele jest mowy o tém wrzekomém prawie ojca rodziny; p. Ernoul nazywa go w zapale „nieprzedawnialném.“ Ale nieprzedawnialném jest także prawo dziecka i prawo każdego przychodzącego na świat obywatela, do otrzymania chociażby tego lekkiego wiatyku elementarnego oświecenia. W kraju, gdzie nikt nie może się zasłaniać niewiadomością praw, w wieku głosowania powszechnego, jest to także prawo o tyle nie do zaprzeczenia, co nie do przedawnienia. Nieprzedawnialném jest prawo społeczeństwa do ubezpieczenia się przeciw niebezpieczeństwom ciemnoty.

Zresztą wykonanie takiego prawa społeczeństwa nie byłaby wcale w niezgodzie z wolnością ojca rodziny, bo mu pozostawia wybór szkoły i nauczyciela. Ustawa komisji oświecenia odpowiada na wszelkie zarzuty, jakieby uczynić można téj instytucji kwitu szkolnego. Opatrzone w kwit szkolny, dziecko zapisane na spisach bezpłatności, jak je nazywa komisja, może się zgłosić wszędzie do woli ojca, po pokarm umysłowy, a ten dany mu będzie bezwarunkowo. Z tą wolnością wyboru wyraźnie w ustawie zapisanéj, jakieżby mogły być niebezpieczeństwa przymusowéj oświaty? chyba że sama oświata, oświata początkowa, sam fakt umienia czytać, pisać i trochę myśleć, uważają niektórzy za niebezpieczeństwo!

Możnaby rzeczywiście to przypuścić, czytając w ustawie francuzkiéj komisji oświecenia ten ustęp: „Na ojca rodziny spada obowiązek moralny i do niego należy nieprzedawnialne prawo wychowywania i kształcenia swoich dzieci, bądź to samemu, bądź za pośrednictwem nauczyciela według jego wyboru.“ (Rozd. II, art 3). Aleź to nie artykuł ustawy, ale po poprostu rada, jaką daje ojcom rodzin p. Ernoul i jego towarzysze. — Co znaczy podobny artykuł? Albo nie ma on żadnéj prawnéj doniosłości, a przeto nie wart jest figurować w prawodawstwie, albo téż znaczy on to: „Na ojca rodziny wyłącznie spada obowiązek kształcenia swych dzieci, a obowiązek ten jest czysto moralny.“ Innemi słowy, nikt nie może zmusić ojca rodziny do kształcenia, albo do kazania kształcić swe dziecko. Artykuł jest jasny, stanowczy i zakazujący. Projekt zatém ustawy daleko stosowniéjby było zatytułować: projekt ustawy przeciwko obowiązkowi początkowego oświecenia.

Drugim głównym błędem ustawy projektowanéj przez francuzką komisję oświecenia, jest, podług *Debatów*, brak w niéj dostatecznego związku. Tak np. w delikatnéj kwestji, czy szkoła gminna ma być powierzona nauczycielowi cywilnemu, czy téż z jakiego religijnego stowarzyszenia, komisja powiada, że to „prawdziwi interesowani, ojcowie, matki i opiekunowie“ kwestją tę rozstrzygać będą większością głosów. Tylko aby ta większość była prawomocną, powinna być równą przynajmniéj dwom trzecim wszystkich głosów. Jeżeli niema takiéj większości, wtedy ojcowie, matki i opiekunowie przestają być prawdziwymi przedstawicielami rodziny gminnéj, najlepszymi sędziami tego, co najwłaściwsze dla ich własnych dzieci. Już wtedy nie gmina, ale rada departamentalna rozstrzyga i decyduje, posiadając widocznie do tego światło szczególnego rodzaju.

— [Walka w izbie] co się tyczy podatków, może być uważana za skończoną. Zgromadzenie w dniu 23 b. m. przyjęło artykuł 1 projektu ustawy taryf 317 głosami przeciwko 232, a zatem większością 82 głosów. Kto tylko uważnie śledził te długie i ciężkie rozprawy, każdy mógł przewidzieć ten rezultat. — Pomimo chwalebnych usiłowań przeciwników podatków od produktów surowych, wszystkie poszczególne głosowania oświadczyły się za temi podatkami. Izba nie uchwaliła ani jednéj poprawki, lub wniosku, do któregoby się komisja i rząd nie przyłączały. Z żalem trzeba to powiedzieć, że od chwili, gdy zgromadzenie wyrzekając się własnych zasad wygłoszonych uchwałą 19 stycznia odrzuciło nie tylko podatek od cyfry interesów lub od czfry sprzedaży, ale także i podwojoną opłatę od patentów, od téj chwili zgromadzenie samo związało sobie ręce; dziś zatem, pomimo mężnego oporu i energicznych protestacji, musi uledz następstwom uchwał, jakie obecnie stanowi.

Na 247 opodatkowanych przedmiotów wyłuszczonych w artykule 1 projektu ustawy, izba załatwiła ich około 200. Jedyną nieco żywszą dyskusję przy tych rozprawach nad art. I, podniósł p. Malartre na korzyść przemysłu jedwabiu. — Szanowny ten deputowany z departmentu Wyższéj Loary, głównie przedsięwziął zbicie niektórych naciągniętych twierdzeń pana prezydenta rzeczypospolitéj. „Wciąż i wszędzie powtarzają, mówi p. Malartre, że przemysł francuski wyrabia tylko wyroby wykwintne i udoskonalone, których wartość pochodzi głównie z wyśmienitego gustu i geniuszu francuskich robotników, powtarzając sobie, że jesteśmy zawsze pierwszemi w świecie żołnierzami, zostaliśmy pobici pod względem wojskowym. Otóż mogłoby się to samo wydarzyć z przemysłem jedwabnym, możemy i tu być zwyciężeni. Cło jakie proponują od jedwabiu będzie nie do zniesienia dla naszych nawijalni i przędzalni.

Robotnica francuska pobiera średnio $1\frac{1}{2}$ franka dziennie, robotnica we Włoszech bierze od 40 — 60 cent. zwłaszcza nad brzegami Tessynu.

Wspierać zatem będziemy Włoski przemysł, a także i Niemiecki przy naszych traktatach ze Szwajcarją i Włochami.

Mówią, że przemysł jedwabny jest bardzo bogaty, i że nic nie chce płacić. Tak nie jest; wolimy podwojenie, potrojenie opłaty od patentów. Nie mogliśmy ofiarować 65 miljonów, ponieważ sami nie mamy jak 18 — 20 miljonów zysku. Nie możemy się zgodzić na podatek od surowego jedwabiu, byłoby to faworyzowaniem naszych współzawodników, zwłaszcza naszych rywali z za Renu. Fabryki z Elberfeld, jako i z Florencji i Sondrio, tem większą robią naszym konkurencję, że mają wodę z rzek, parę i robociznę daleko tańszą.

Wystawa Lyońska wykazała nawet co do ozdób kościelnych współzawodnictwo pomiędzy Francją a Elberfeldem, Florencją, Medjolanem i Sondrio tak, że przysięgli będą w kłopocie, któréj z fabryk oddać pierwszeństwo. Należy się spodziewać, że to pierwszeństwo nam przyznane będzie, ale trzeba także szanować łaskawość Opatrzności zabezpieczyć to, co nam praca dała. Dobrze jest zresztą oddalić wszelki antagonizm; tak północ jak i południe mają swoje odrębne potrzeby; należy uwzględnić jednych i drugich“.

Pan Teissenrenc de Bort, minister rolnictwa i handlu, popiera użyteczność podatku. Zapewnia, że prawa fabrykantów jedwabiu i kupców materji jedwabnych są zabezpieczone. Co zaś do tkanin, nie nałoży się żadna opłata, zanim kompensacyjne opłaty od zagranicznych towarów nie zostaną postanowione zgodnie z projektowaną poprawką pana Pouyer-Quertier i za zgodą rządu.

Cło od surowego jedwabiu przechodzi większością 319 głosów przeciwko 252. (Wrażenie.)

Następnie izba zatwierdza cła od bawełny, lnu i konopi.

Od wełny w większych ilościach wprowadzanéj postanowiono następujące opłaty:

Za 100 kilogramów wagi brutto:

Z tłuszczopotem (nieprana wełna): 1éj kategorji 7 fr.; 2éj 5 fr.; 3éj 3 fr. Prana na zimno: 1éj kategorji 14 fr.; 2éj 10 fr.; 3éj 6 fr. Prana w gorącéj wodzie: 1éj kategorji 17 fr.; 2éj 12 fr.; 3éj 7 fr.

Dozwala się tymczasowego przywozu wełny, która przybywa do Francji w stanie surowym dla wyczesania tylko lub wymycia. Wełna na skórze płaci tak samo jak ostrzyżona wełna.

Pan Dahirel z prawicy zabrał następnie głos nad całym 18ym artykułem ustawy.

Rachunek z naszych uchwał — powiada mówca — winniśmy tylko sobie samym i Bogu (wrażenie); słusznem jest jednak, aby wyborcy, którzy nas zamianowali, wiedzieli, co my tu robimy.

Zeszłego 19 stycznia uchwaliliśmy obecną ustawę albo raczéj jéj zasadę — dziś głosujemy przeciwnie, należy nam się przeto wytłómaczyć. Głosuję przeciwko ustawie, ponieważ komisja, w któréj pokładam całe zaufanie, po skrupulatném zbadaniu zasobów kraju wyrzekła, że dosyć będzie 135 miljonów dla wyrównania budżetu.

Oświadczam, że jestem zdecydowanym nie przyznać rządowi ani susa już więcéj. (Wrzawa.) Wytłómaczyłem się lojalnie z mojego postępowania. Zróbcie podobnież, panowie, mówi p. Dahirel, obracając się ku lewicy.

Pan Langlois: Pan Dahirel zapytuje mnie — odpowiadam. (Oklaski.)

Głosowałem 19go stycznia za odroczeniem, dziś głosuję za ustawą. Dawniéj ustawa zawierała przeważnie drawbacki (cła zwrotne) wysokie, a ja zawsze byłem zdania, że z postępem przemysłu ten drawback jest niepodobny. Dziś mniemam, że 135 miljonów nie wystarczy; potrzeba nam będzie przynajmniéj 240 miljonów; nie wiedziałem o 300 miljonach z rachunku likwidacyjnego za rok 1870 i 150 miljonach z r. 1871. Różnica wynosi 40 miljonów. Przyłączam się do zdania rządu i głosują za 200 miljonami, które są konieczne.

— *Dziennik urzędowy* z d. 24 b. m. zamieszcza dość zagadkową notę:

„Cesarz niemiecki rozkazał wypuścić na wolność, z jednym tylko prawie wyjątkiem, wszystkich Francuzów uznanych jako niewojskowych, którzy dotąd trzymani byli w więzieniu nie jako jeńcy wojenni (?).“ (Czyby tu mowa była o zakładnikach? *Red.*)

Jeńcem francuzkim, który sam jeden wyłączony został z niemieckiéj amnestji, jest niejaki Dutour, który niedawno popełnił czyn niekarności.

— [Zgromadzenie narodowe] zatwierdziło 14 kandydatów do rady stanu. Z nich najwięcéj otrzymało głosów: pp. de Montesquiou 309 głosów, Pascalis 303, Silvy 297, Herold 296, Labiche 295, następnie de Gaillard, Bourgeois, de Lasteyrie po 280 głosów. Odillon Barrot nie został zatwierdzony.

Dziennikarstwo paryzkie straciło wiele przez śmierć p. Adolfa Guéroult, głównego redaktora *Opinion nationale*, który zmarł nagle w Vichy.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory.

Wczoraj ukonstytuował się na Kazimierzu komitet tymczasowy przedwyborczy pod przewodnictwem dr. Warszauera i postanowił zwołać walne zgromadzenie wyborców w celu porozumienia się co do wyborów uzupełniających.

Na wniosek p. Henryka Markusfelda komitet uchwalił jednogłośnie, aby wyborom uzupełniającym nie nadawać charakteru wyznaniowego, jaki mu z góry nadać usiłowali referenci komisji weryfikacyjnéj i aby przy wyborach tych nie kierować się żadnemi względami wyznaniowemi.

Następnie p. Juljusz Epsztein oświadczył, że jakkolwiek przekonany jest że unieważnienie wyboru jego było sprawką czysto osobistą, gdyż referenci weryfikacyjni użyli tylko prawniczego kruczka sprzeciwiającego się duchowi statutu, jak to dobrze wykazał dr. Weigel, to jednak dla miłéj zgody i pokoju zrzeka się nadal wyboru i prosi wyborców, aby na niego powtórnie nie głosowali, tak jak to czynić postanowili.

Następnie na wniosek tegoż p. Juljusza Epsteina komitet uchwalił, aby tylko takich kandydatów popierać, którzy moralnie zobowiążą się do popierania wyboru dr. Weigla na prezydenta, gdyż dr. Weigel jako człowiek młodszy wiekiem, zdolny i czynny, może całemu miastu oddać znakomite usługi.

Nareszcie uchwalono wysłać deputację do p. Włodzimierza Borkowskiego z usilną prośbą, aby cofnął swoje zrzeczenie się i przyjął mandat do rady miejskiéj.

Równocześnie zawiązał się drugi komitet tymczasowy przedwyborczy w mieście, w którego skład wchodzą: pp. Samelsohn, Satalecki, Zieleniewski, Chmurski, Chęciński i Pagaczewski, który zwołuje wyborców koła II oddziału II i całego koła III na zgromadzenie przedwyborcze na wtorek d. 30 lipca do sali hotelu saskiego o godzinie 8 wieczorem.

Szkoła żeńska w Rzeszowie.

Rzeszów 27 lipca.

Przesyłam wam sprawozdanie o stanie gospodarskim w wyższéj szkole żeńskiéj w Rzeszowie.

Szkoła ta przez dawniejsze dwa lata przy pensjonacie panny K. Zdrojkowskiéj, od roku w szkole miejskiéj, miała dotąd klas dwie. — W przyszłym roku szkolnym przybędzie klasa trzecia. — Uczyć będzie nauczycielek 2, nauczycieli 12 (profesorowie gimnaz. i z semin. pedagog.) i katecheta.

Fundusze téj szkoły powstały: z dochodu z balu z procentami 279 zła. 37 c., z zapomogi z fundacji śp. Jana Towarnickiego z procentami 116 zła., z dawnéj oszczędności 13 zła., z zapomogi sejmowéj 400 zła. i z dochodu od uczennic 598 zła. (bo znaczna liczba uczennic była uwolnioną od połowy opłaty). Razem 1406 zła. 37 c.

Wydatki: sprzęty szkolne 170 zła. 30 c., mapy, książki, wzory, okazy itp. 107 zła. 50 c., opał 39 zła. 80 c., usługa 18 zła., opłata nauczycielki i remuneracja 192 zła., wynagrodzenie nauczycieli po 50 c. za lekcję 534 zła. 50 c.; drobne wydatki, ogłoszenia, portorja, kréda, gąbki itp. 10 zła. 30 c. Razem 1072 zła. 40 c. Na przyszły rok szkolny pozostaje 333 zła. 97 c.

Zapisać się można w ostatnich dniach sierpnia lub pierwszych września u dyrektora wyższéj szkoły żeńskiéj p. Zagórzańskiego, prof. gimn. Przyjęcie do klasy pierwszéj zależy od rezultatu egzaminu wstępnego. Opłata miesięczna wynosi 4 zła.

W imieniu rady opiekuńczéj wyższéj szkoły żeńskiéj

J. Łokietek
podskarbi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wynik egzaminu rządowego (I-go) historyczno-prawniczego na uniwersytecie jagiellońskim, odbytego w terminie lipcowym r. 1872: z pomiędzy 30 słuchaczów zasiadających do tegoż egzaminu, uznani zostali przez komisję egzaminacyjną za uzdolnionych z odznaczeniem się we wszystkich przedmiotach w szczególności (mianowicie w prawie rzymskiém, kościelném i niemieckiém): pp. Abłamowicz Stanisław, Doliński Roman, Feliks Zygmunt, Paszkowski Franc., Propper Jan, Reben Feliks; za uzdolnionych z odznaczeniem się w dwóch lub jednym przedmiocie: pp. Kalitowski Teodor, Markiewicz Dominik, Wiediger Ksawery, Baran Józef, Hubrich Teodozy, Kijowski Józef, Zellner Franciszek; za uzdolnionych w ogólności: pp. Geppert Zdzisław, Głębocki Zygmunt, Kozik Andrzéj, Leszko Wład., Misiągiewicz Paweł, hr. Martin Wład., Nowakowski Wład., Rzewuski Ludwik, Sądecki Bronisław, Wajda Józafat, Wąsikiewicz Henryk, Chodorowski Wład.; Fijałkiewicz Aleks., Groblewski Zygmunt. Trzem uznanym za nieuzdolnionych, dozwoliła komisja egzaminacyjna poprawić egzamin z końcem następnego półrocza.

Stanisław hr. Badeni, dr. filozofji i c. k. auskultant sądowy, otrzymał dnia 27 b. m. stopień doktora praw na wszechnicy lwowskiéj.

Czujność policji. — Wczoraj w nocy o godzinie $11\frac{1}{4}$, dał się słyszeć krzyk przed ujeżdżalnią obok oo. Kapucynów. Jakaś para miłosna napadnięta przez dwóch wagabundów wołała o pomoc policji. Policja jednak jak to u nas bywa, nie zjawiła się. Toczyła się więc walka między napastnikami a napadniętymi przez cały kwadrans bez wszelkiéj interwencji. Po kwandransie dopiero przechodzący tamtędy ludzie, wmięszali się w tę sprawę; jeden z napastników uciekł, drugiego odstawiono na odwach.

Ognie sztuczne w połączeniu z koncertem muzyki wojskowéj, spalone zostaną na błoniach dnia 1 sierpnia we czwartek. Biletów także na krzesła dostać można w handlu M. Dworskiego.

Samobójstwo. — Dziś rano zastrzelił się żandarm w koszarach przy ulicy Starowiślnéj, sprzykrzywszy sobie życie.

Amatorowie piwa zwracają naszą uwagę na tak zwane piwo krajowe, zaprowadzone od niejakiego czasu w wielu zakładach, które odznacza się wybornym smakiem, jest bardzo czyste i zdrowe. Piwo to, jak się dowiadujemy, pochodzi z browaru p. Goldfingera przy ulicy ś. Filipa na Kleparzu, a wyrabianém jest przez Polaka, gdy po innych browarach najczęściéj Niemcy zajmują się tym wyrobem. Ceny piwa w naszém mieście są, jak wiadomo, dwojakie: po 7 i po 6 centów szklanka; ponieważ piwo krajowe należy do tańszych a dobrocią droższym nie ustępuje, sądzimy zatém, że niniejszą wzmianką robimy przysługę konsumentom. Pragnęlibyśmy także temi kilkoma słowy zwrócić uwagę właścicieli browarów na piwowarów Polaków, którzy ze współzawodnictwa z obcymi najczęściéj wychodzą zwycięzko.

Na rzecz oświaty ludowéj odbędzie się we czwartek dnia 15 sierpnia koncert w Sassowie, w tamtejszym zakładzie hidropatycznym.

Na odnowę tumu św. Szczepana w Wiedniu, przeznaczył rząd w tym roku 30,000 zła.

Premja. — Przy tegoroczném na dniu 19 lipca odbytém losowaniu we Lwowie premjów z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, brało udział 590 czeladników. Przy losowaniu wyciągnęli premja następujący czeladnicy:

I premję w kwocie 813 zła. 33 c., Karol Hoffman, czel. szewski, urodzony w Stanisławowie dnia 23 maja 1838 r., katolik, żonaty.

II premję w kwocie 677 zła. 78 c., Antoni Fjałkowski, czel. ślusarski, urodzony we Lwowie 23 marca 1839 r., katolik.

III premję w kwocie 542 zła. 22 c., Józef Starak, czeladnik drukarski, urodzony w Sanoku dnia 20 lutego 1841 r., katolik, żonaty.

IV premję w kwocie 406 zła. 67 c., Frydoryk Gruber, czeladnik piekarski, urodzony w Drohobyczy 16 maja 1834 r., katolik.

Grad. — Dnia 15 b. m. spadł grad w pow. nadworniańskim i wyrządził znaczne szkody na polach gmin: Weluśnica dolna i górna, Hawryłówka, Wołosów, Przerośl i Fitków.

Fabryka korków. — W Poznaniu przed kilku miesiącami założoną została przy ulicy Szewskiéj w byłym zakładzie Urszulanek „fabryka korków“ pana Sienickiego. Pierwsze to tego rodzaju na całe Poznańskie i Prusy zachodnie polskie przedsiębiorstwo, które zatrudnia 15 robotników i 1 komiwojażera, a w przeciągu kilku tygodni tak wielu zjednało sobie odbiorców, że już dziś dostarcza dziennie około 35,000 korków.

Magistrat poznański został przez sąd apelacyjny skazany na zapłacenie strat i kosztów w znanéj sprawie o wybicie kupcom polskim szyb, połączone z rabunkiem w pamiętnym roku 1870.

W Kaliszu założona zostanie szkoła handlowa staraniem kupców tamtejszych.

„Traktat toruński“. *Dziennik Pozn.* donosi, że profesor rysunków i kaligrafji przy katolickiém gimnazjum w Poznaniu, malarz Marjan Jaroczyński, wykończa obraz wielkich rozmiarów przedstawiający „Traktat toruński“, przeznaczony na przyszłoroczną wystawę wiedeńską.

Henryk Wieniawski skrzypek i Antoni Rubinstein pianista, jak pisze jedna z gazet berlińskich, zakontraktowani zostali przez amerykańskiego przedsiębiorcę Maurycego Grana, jako członkowie towarzystwa artystycznego, złożonego z wirtuozów oraz śpiewaków i śpiewaczek, mającego się udać w podróż koncertową do Ztanów Zjednoczonych, Kanady i Hawanny.

Na konkursie konserwatorjum muzycznego paryzkiego, otrzymała medal Marja Levenhoff, warszawianka, za solfeżia.

Zakład zajęć i zabaw pożytecznych. — W Warszawie, w bliskości ogrodu Krasińskich, otwiera się wkrótce „Zakład zajęć i zabaw pożytecznych“ dla małych dzieci. Celem pomienionego zakładu jest nazwyczajanie jaknajwcześniejsze dzieci do systematycznego i pożytecznego zajęcia, jako to: obznajmienie dziewczynki z robotkami ręcznemi, szyciem dla lalek; chłopczyków z rysowaniem, wykłuwaniem na papierze, układaniem figur architektonicznych i t. p. Kilka godzin podobnych zajęć, urozmaiconych gimnastyką pokojową i grami wyrabiającemi zręczność ruchów, nie zrażą najmniejszego nawet dziecka, a przygotują je do przyszłych zajęć naukowych, nazwyczajając do skupienia uwagi; rodzice zaś będą mieli pewność, że dziatki pod starannym dozorem i troskliwą opieką czas ten spędzą.

Wpływ tytuniu na choroby umysłowe. *Constitutionnel* pisze: Przeciwnicy tytuniu oskarżają go pomiędzy innemi o to, że wywiera zgubny wpływ na mózg ludzki i tym sposobem zwiększa liczbę obłąkanych. Następujące cyfry statystyczne pokazują wyraźnie, że liczba obłąkań wzrasta w stosunku prostym do konsumcji tytuniu. Od 1818 do 1830 r. podatek od tytuniu wynosił 8,000,000 i wtedy liczono 8,000 obłąkanych. W r. 1838 podatek od tytuniu 30,000,000, obłąkanych 10,000. W r. 1842 podatek od tytuniu 80,000,000, obłąkanych 15,000. W r. 1852 podatek od tytuniu 120,000,000, obłąkanych 22 tysiące. W r. 1862 podatek od tytuniu wynosił 180,000,000, obłąkanych zaś było 44,000. Cyfry te same przez się są dość wymowne; dla ścisłości jednak wypadałoby równolegle do nich i ze względem na wzrost ludności wykazać także cyframi stosunek pomiędzy konsumcją napojów alkoholicznych a szczególniéj absentu

---

w jarzmo rytmu i pędzić na służbę między ludzi?

— Wyobrażasz sobie pan świat okropnie, potwornie... A przecież muszą być na tym świecie ludzie, którzy tęsknią za słowem, co z wyżyn natchnienia ich doleci, którzy umieją czuć, zachwycać się...

— Sądzisz pani po sobie; ale tacy jak pani do wyjątków dziś należą.

— Więc pan wątpisz w potęgę poezji, w konieczność jéj i potrzebę dla ludzi?

— Prawie wątpię...

— To musi być okropne takie zwątpienie... Mieć w sobie zasoby ognia świętego i nie wierzyć, że on ogrzać może...

— Źleś mnie pani pojęła. Wierzę w siłę tego ognia, ale nie chcę, by przy nim gotowano sobie kawę lub rosół, lub papierosy od niego zapalano. A dziś ludzie prawie do podobnych usług chcieliby sprowadzić poezję. Wolę więc to natchnienie, co czuję w sobie, zamknąć w piersi, niech się tam doczeka raczéj staropanieństwa, niż żeby miało iść jak niewolnica na targ i bawić ludzi lub zostać u nich pomywaczką.

— Przypuśćmy, że pan masz słuszność co do obecnéj chwili; aleź pieśń nie zginie razem z nami; dla tych, co po nas przyjdą, będzie ona gwiazdą przewodnią.

— Więc dla tego niepewnego zwycięztwa za grobem mam poświęcić życie?..

— Iluż genjuszów tak zrobiło? Zapoznanym za życia świat stawiał potém posągi.

— Jesteś pani w téj chwili podobną do Laury Kordjana, która obiecuje mu w przyszłości złote góry dlatego tylko, aby w obecnéj chwili nic mu nie dać.

— Różnica tylko w tém, że Laura była wolną... Niech pan o téj różnicy nie zapomina i szczeréj życzliwości nie bierze za obłudę. Ja pragnę sławy dla pana wielkości... i nie pozwolę, byś pan dobrowolnie abdykował z tych zaszczytów i zmarniał w zwątpieniu...

— I obierasz pani do tego sposób, jakiego ogrodnicy używają. Chcąc aby drzewo wcześniéj owoc wydało, kaleczą je.

— Panie Maurycy, mówiąc tak nie pomyślałeś, że słowa takie bolą. Gdyby można cierpieć za dwoje, ja prosiłabym Boga, by mi wolno było cierpieć za pana... tak pragnę szczęścia i spokoju dla pana.

— I prócz tych idealnych pragnień nie możesz pani niczém ulżyć moim cierpieniom?..

Po chwili wewnętrznéj walki, która odbiła się jak w zwierciedle na jéj twarzy, Irena odrzekła:

— Niczém...

— A więc ja sam będę będę próbował ratować się...

— W jaki sposób?..

— Nieco praktyczniejszy, niż ten, który mi pani ofiarujesz. Odjadę...

Zerwała się nagle na te słowa i rzekła z siłą, przez którą przebijała prośba:

— Pan tego nie zrobisz.

— Dlaczego?.. Czyż chciałabyś pani, żebym jak ćma rzucał się w ogień i palił powoli skrzydła i dobrowolnie skazywał się na męczarnie?..

— Wszak sam mówiłeś niedawno... przypomnij pan sobie, że tu, u nas, (nie śmiała powiedzieć: przy mnie) doznajesz uczucia łagodnego, które cię uspokaja, podnosi...

— Bo nie obudziło się jeszcze wtedy we mnie inne uczucie palące, nurtujące po krwi jak zjadliwy gad, szarpiące nerwy... Wiesz pani, jak się nazywa to uczucie? — spytał gwałtownie, namiętnie.

— Przecież nie miłość, boby to była miłość okropna... — szeptała jakby do siebie Irena zmęczonym głosem.

— Nie; ale przyrodnia jéj siostra... zazdrość... Więc pani nie domyśliłaś się, co za piekło czuję w sobie, gdy patrzę na wasze pieszczoty, gdy widzę cię opartą na jego ramieniu, gdy słyszę z drugiego pokoju odgłos pocałunków...

— Panie Maurycy, zapominasz do kogo mówisz, — rzekła zbierając całą siłę ducha, na jaką ją stać było w obecnéj chwili.

— Musiałem to powiedzieć, aby się wytłómaczyć pani, dlaczego odjeżdżam.

— Nie, nie, pan nie odjedziesz... ja na to nie pozwolę! — rzekła gwałtownie.

— Pani lubisz patrzyć na cierpiących...

— Samolubny pan jesteś. Myślisz tylko o sobie... Czy sądzisz pan, że tylko ty jeden cierpisz?..

Zasłoniła twarz rękami ze wstydu, że to powiedziała. Chwilę trwało milczenie, wśród którego oboje mierzyli głębokość przepaści, w którą wchodzili. Pierwsza przemówiła Irena. Nie patrząc na niego, trzymając jeszcze ciągle ręce na twarzy, spytała go:

— Czy będziesz pan miał siłę odjechać teraz?

— Zostanę, — odrzekł skruszonym głosem i wziąwszy jéj rękę, przycisnął w milczeniu do rozpalonych ust.

Tak się skończyła rozmowa o dziwacznem usposobieniu Zofji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a wzrastającą coraz bardziéj ilością wypadków obłąkania umysłu, bo niesłusznie byłoby przypisywać powiększenie się cyfry umysłowych obłędów samemu tylko nadużyciu tytuniu.

Wielka kopuła nad kościołem św. Piotra, „ósmy pagórek“ wiecznego miasta, który wzniósł Michał Anioł, „by się zbliżyć do Boga“, ma grozić upadkiem według doniesień dziennika *Fanfulla*. Cud ten budownictwa wprawiający widza w podziwienie ogromem i pięknością linji, prawdopodobnie doznał wiele szkody przez to, że zrobiono w nim wielkie okrągłe otwory, których budowniczy pierwotnie bynajmniéj nie miał na myśli. Huk dział francuskich w r. 1849 był według zdania wielu także szkodliwym dla téj kopuły. Komisja składająca się z papieskich architektów i inżynierów ma zbadać jéj stan i obmyśleć środki zaradcze.

Nowy przyrząd do latania w powietrzu. Francuzkie czasopismo „Evenement“ donosi o przybyciu do Paryża mechanika amerykańskiego Duckar, wynalazcy przyrządu do latania w powietrzu. W Montrealu (w Kanadzie) odbywał on już próby ze swym przyrządem, i jak donoszą, miał się wznieść na wysokość stu metrów po nad najwyższe domy. Cały przyrząd składa się z worka napełnionego gazem, który wynalazca przywiązuje sobie do pasa, i z czterech skrzydeł wyrobionych z materji jedwabnéj, któremi ręce opina i nadaje kierunek swym ruchom. Duckar był bardzo zadowolony z pomyślnego wypadku próby, i po odbyciu podobnych prób w Paryżu, zamyśla udać się do Lyonu, żeby się tam na wystawie ze swym wynalazkiem popisać.

Wet za wet. — Do pewnéj pierwszorzędnéj restauracji w Paryżu uczęszczał pan C., który pomimo 30,000 franków dochodu jakie posiadał, nie pomijał żadnéj sposobności oszczędzenia sobie wydatków.

Pomiędzy innemi wynalazł on wyborny sposób wypijania dwóch kieliszków wódki, a płacenia tylko za jeden. Po wypróżnieniu drugiego kieliszka dolewał do karafki z wódką taką samą ilość wody, ażeby ubytek nie był widoczny.

Na nieszczęście w restauracji téj ściany całe pokryte są źwierciadłami, i pomimo wszelkiéj ostrożności, z jaką pan C. dopełniał karafkę, jedno zwierciadło wykryło cały sekret.

Kelner uwiadomił o tém właściciela restauracji. Ten jednak nie chcąc robić skandalu, polecił kelnerowi, aby jedną i tą samą karafkę z wódką ciągle p. C. podawał.

Wódka ciągle rozpuszczana wodą, traciła stopniowo aromat, tęgość i barwę, aż nareszcie pewnego dnia pan C. przywoławszy kelnera, rzekł do niego:

— Zdaje mi się mój kochany, że ta wódka którą mi podajesz, nie jest bardzo prawowierną.

— To mnie dziwi — odpowiedział kelner — bo przecież pan sam chrzcisz ją regularnie.

Na takie *dictum acerbum*, p. C. ucichł i zapłacił co się należało.

† **Benito Juarez**, prezydent rzeczypospolitéj meksykańskiéj, zmarł nagle dnia 25 b. m. tknięty apopleksją. Urodził się w roku 1809 w stania Oaxaca, w ubogiéj chacie Indjanina; rodzice jego należeli do potężnego niegdyś plemienia Zakałeków. Wśród najprzykrzejszych stosunków, walcząc z niedostatkiem ukończył nauki prawne, został adwokatem i jaki taki osiadł w r. 1834 w Oaxaca. W r. 1846 wybrano go do kongresu a w r. 1847 został gubernatorem stanu Oaxaca. Dnia 11 lutego 1858 r. ogłosił się przeciw Zuloadre prezydentem Meksyku, a w r. 1861 powołano go wyborem do piastowania tego urzędu. Nastąpiła wojna z Francuzami i cesarzem Maksymiljanem, która go zmusiła do opuszczenia kraju. Wróciwszy ponownie, wybrany został prezydentem w r. 1867 a w r. 1871 potwierdzony został na dalsze cztery lata. Przy ostanich wyborach kilku innych kandydatów wystąpiło przeciw niemu, którzy dotąd z różném powodzeniem toczyli z sobą walkę. Śmierć nagła, któréj powodom nie wszyscy dają wiarę, usunęła głównego przeciwnika. Był to charakter silny, skromny w szczęściu, nieugjęty w niepowodzeniach. Jako reprezentant państwa, występował zawsze w obronie prawa, wolności i postępu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 i 28 lipca pogoda; termometr dnia 27 doszedł do 24.0 od 12.8, zaś dnia 28 do 21.6 od 11.2 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 29 stan jego był 329.00, termometru 9.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Dymitr Dziurów wł. d. z Bułgarji; M. Szczepanowski ob., Roman Kucieński wł. d., z Kongresówki; A. Nortów wł. d., A. Czarnecki wł. d., z Rossji; Karol German wł. d., J. Struszkiewicz wł. d., z Galicji; J. Katerla wł. d. z Kongresówki; M. Krajnik z Morawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Kaz. Radoński z żoną wł. d. z Dominowa; Michał v. Jakowlew radca koleg. z Petersburga; Jan Zawisza ob., Marja Mikulicz ob., Ant. Ślósarski asyst. przy anatomji, z Warszawy; Antoni Popiel ob. z Kongresówki; Józef Życieński wł. d. ze Szczawnicy; Bolesław Bogucki z żoną dr. medycyny, Bernhard Frankl c. k. urz., z Wiednia; Hipolit Cioromski z Poznania; Marcin Zawada z żoną pastor, Franc. Strahl z familją insp. huty, ze Szląska pruskiego; Mikołaj Futchef asesor kol., Dymitr Kolbasin radca koleg., z Kamieńca Podolskiego; Jerzy Kosaky-Typaldo z żoną wł. d. z Aten.

Wiadomości urzędowe.

— Z dniem 15 sierpnia b. r. rozwiązuje się komisje miejscowe dla spraw serwitutowych w Krakowie i Żywcu i ustanawia natomiast komisję miejscową w Tarnowie, która swą władzę rozciągać będzie na dotychczasowe okręgi obu zwiniętych komisji.

— Prezydjum c. k. krajowéj dyrekcji skarbowéj, mianowało praktykanta konceptowego Józefa Kotowskiego, koncypistą skarbowym.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa, mianowała: oficjała c. k. urzędów podatkowych Józefa Potuczka i kwieskowanych oficjałów kancelaryjnych Teofila Topolnickiego i Pawła Bieleckiego, oficjałami rachunkowemi III klasy, ostatniego prowizorycznie.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, mianowała kwieskowanego oficjała salinarnego Jana Minnicha, prowizorycznym oficjałem salinarnym II klasy w Wieliczce.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 24 i 25 lipca:

Edykta. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia Tadeusza Komarnickiego o pozwie Marka Salika pto 210 zła. — Stanisławowski sąd obw. zawiadamia Mojżesza Tillingera o nakazie zapłaty 715 zła. na rzecz A. Kindlera. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Józefa i Agnieszkę Zakrzewskich o pozwie Kaspra i Antoniny Widackich pto ekstabulowania z realności l. 122 1/4 prawa 3letniego najmu. — Sąd obwod. w Przemyślu zawiadamia Władysława Hryniewskiego o nakazie zapłaty 300 zła. na rzecz Arona Schwarza.

Obwieszczenie. Dr Antoni Hoborski, adwokat w Tarnowie, przenosi się do Mondsee w wyższéj Austrji.

Licytacje. 2050 słupów do budowy linji telegraficznéj wzdłuż kolei Albrechta ze Lwowa do Stryja. — We lwowskim sądzie krajowym 5 września i 11 października realność l. 375 2/4.

Konkursa. Posada rabina w Chrzanowie, płaca 600 zła.

Posady pocztmistrzów w Strzyżowie, Jaworznie, Hruszowie, Nadbrzeziu, Siedliszowicach, Krościenku, Olszanicy, Łukawicy, Załużu, Zakopaném. — Dwie posady kancelistów i posada sekretarza przy radzie powiatowéj w Drohobyczu.

Dnia 4 mb. umarł w Reklińcu powiatu żółkiewskiego pleban obrz. gr. kat. ksiądz Nestor Męciński, przeżywszy lat 39, z tych w stanie duchownym 13. Do parafji probostwa należy 1170 dusz, a obowiązki duspasterskie pełni każdoczesny pleban. Kolatorem jest Karol hr. Bobrowski. — Główne uposażenie stanowi 46 morgów 181 s. kwadr. ról w średniéj glebie, 68 m. 29 s. kwadr. dobrych łąk i 20 m. lasu. Czysty dochód roczny obliczony jest na 143 zła., do czego fundusz religijny dopłaca rocznie 172 zła., uzupełniając w ten sposob kongruę plebana na 315 zła. Oprócz tego płaci fundusz ten wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Posiedzenie izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj dnia 17 lipca rb.

Pod przewodem p. Teodora Baranowskiego, prezesa izby, w obecności komisarza rządowego p. Juljusza Bobowskiego, c. k. podkomorzego i radcy dworu.

Po odczytaniu i przyjęciu bez uwag protokółu poprzedniego posiedzenia, podano do wiadomości izby pisma nowo nadeszłe, z których podnosimy ważniejsze: Bank narodowy wiedeński na wstawienie się izby dotację filji krakowskiéj dla eskontowania weksli po koniec grudnia rb. powiększył o 150,000 zła.

C. k. ministerstwo handlu zawiadomiło izbę, że na asesorów sądu handlowego mogą być wybierani także przemysłowcy, i podaje do wiadomości téjże wykaz spraw załatwionych polubownie przez sąd przemysłowy w Bernie.

Ferdynand Lesseps, dyrygujący prezes spółki powszechnéj kanału suezkiego, donosi cyrkularzem do prezesa izby wystosowanym, jakoż rada administracyjna tego towarzystwa na posiedzeniu swojém dnia 4 marca rb. w Paryżu, przy ulicy Clary (nr 9) odbytém, w uznaniu konieczności uregulowania opłat cłowych na jednakiéj dla okrętów wszelkich narodowości podstawie, postanowiło co następuje: Zacząwszy od 1 lipca 1872 r. spółka powszechna kanału suezkiego pobierać będzie szczegółowe cło żeglugi morskiéj, w stosunku 10 franków od beczki (tonny), a to w miarę rzeczywistéj objętości okrętów, których ciężar i objętość sprawdzaną będzie przez specjalnych mierników (ajentów spółki) podług zasady przyjętéj w Anglji do mierzenia okrętów. Okręty rządowe co do poboru cła nawigacyjnego podlegać będą tym samym prawom co kupieckie.

Jakkolwiek w obecnéj chwili spółka przyjmuje do mierzenia okrętów zasadę w Anglji praktykowaną, zastrzega sobie jednak prawo zastąpienia jéj późniéj inną, gdyby się takowa dogodniejszą okazała, i obowiązuje się do ogłaszania nowo ustanowionych opłat nawigacyjnych na trzy miesiące przed zaprowadzeniem tychże we wszystkich stolicach i głównych portach handlowych państw interesowanych. Podpis prezesadyrektora Lesseps kontrasygnowany jest przez sekretarza jeneralnego P. Merruau.

Na zapytanie ministerstwa handlu, czy się w okręgu izby wyrabia biel ołowiu i jaki gatunek octu do tego używany bywa, odpowiedziano, że tylko biel cynkowa produkuje się w Długoszynie a raczéj w sąsiednich Niedzieliskach, bez używania wszakże octu do rzeczonéj fabrykacji.

Sprawę opłat dla przysięgłych posługaczy komory celnéj w Krakowie, po zbadaniu komisji, zostawiono tymczasowo *in statu quo*. —

Wydziałowi krajowemu udzielono akta izby w sprawie kwestji zniesienia wolnohandlowego miasta Brodów, stosownie do żądania.

Podanie p. Januarego Struszkiewicza i mieszkańców miasta Mszany dolnéj o kurs pocztowy z Wiszniawy do Mszany poparto usilnie u dyrekcji poczt we Lwowie.

(Dokończenie nastąpi.)

Oświęcim 27 lipca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Do Wiednia na targ poniedziałkowy przeszło do téj chwili (godzina 6 wieczór) wołów z Galicji 1246, spodziewanych a zatrzymanych we Lwowie 180. Targ powinien być mocny. Jest nadzieja i na targ środowy oświęcimski.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od od 21 do 27 lipca).

Wiedeń 27 lipca.

△ Spodziewana powszechnie zmiana sytuacji giełdowéj z powodu pożyczki francuzkiéj, nie nastąpiła. Pochlebiał sobie tutejszy świat finansowy, że się bez jego pomocy nie obejdzie.

W ogólności, można powiedzieć, że publicystyka niemiecka od zakończenia wojny francuzkiéj, tak samo, jak bankierzy niemieccy nie mieli należytego poglądu na siły ekonomiczne i finansowe Francji i ciągleśmy słyszeli doktrynerów niemieckich, prawiących o zrujnowaniu Francji na kilka dziesiątek lat. Ta sama fałszywa intuicja, oparta w wielkiéj części na tendencyjném wypaczaniu prawdy i bałwochwalstwu „surowéj siły,“ zapanowała i teraz na niemieckiéj giełdzie, kiedy projekt rządu francuzkiego wyszedł na wierzch, by na drodze pożyczki resztującą sumę trzech miljardów zebrać. A co do Wiednia, to tu się na rzecz całą jeszcze po „dyletancku“ zapatrywano.

Każdy mniejszy instytut bankowy już naprzód obrachowywał sobie zyski, jakie mu przyniesie zysk z subskrypcji na kilkadziesiąt miljonów pożyczki francuzkiéj; bo o zatrzymaniu effektywném papierów rentowych, żaden taki zakład nie myśli.

Tymczasem rozczarowanie nastąpiło kompletne. Pokazało się, że Francja, jak w języku giełdowym mówią, na targi czy place niemieckie nie reflektuje.

Wiadomości, które nadchodzą do różnych domów bankowych z Paryża, powiadają jednozgodnie, że pokrycie całéj pożyczki zapewnione w saméj Francji; a co takim doniesieniom cechę prawdziwości nadaje, to fakt, że dom tutejszy Rotszyldów od paryzkiego otrzymał depesze potwierdzające to same wiadomości.

Przy takiéj więc subskrypcji na taką kolosalną sumę instytuta bankowe wielkie w Wiedniu musiały się zachować biernie. Kto wie, ile to przy mniejszych emisjach się tu robi reklam, zaproszeń z wyliczaniem korzyści i zysków, jakie się ogłaszają programy, ten nie umie sobie wytłómaczyć téj skromności jedynego instytutu bankowego, który ogłasza subskrypcję w krótkiém ogłoszeniu trzechmiljardowéj pożyczki, bo ten instytut, to jest: „Oesterr. Boden-Credit-Anstallt powiada tyle: 3,000,000,000 frank. 5% kurs 84 1/2 za 100.

Subskrypcja 28 i 29 lipca.

Wpłata zaraz 14 1/2 fr. za 100 fr. kapitału, reszta w 20 miesięcznych ratach.

Jesteśmy upoważnieni przez francuzkie ministerjum finansów do przyjmowania subskrypcji.

I na tém koniec.

Widocznie szło instytutowi, który ma filję swą w Paryżu, a którego dyrektorem jest prezydent rajchsratu Hopfen (tę intratną posadę otrzymał za Schmerlinga), więcéj o honór niż o zyski — pewnym jest, że nastąpi redukcja; a kto wie, czy krajowi subskrybenci będą jednakowo traktowani z zagranicznymi.

Ile zmiarkować można, i większe dzienniki przyzwyczajone przy podobnych okazjach do „obławiania się“ groszem cudzym na różne sposoby (o których u nas nikt i wyobrażenia nie ma) i banki tutejsze są w „złym humorze.“ Skutkiby się niezawodnie z tego pokazały w przyszłości, gdyby musiano się z wiedeńskiemi kapitałami rachować i gdyby „Rotszyldy były po stronie przeciwników.

Mimo to będą podpisywać w Wiedniu na chybił trafił i każdy nad siły w przekonaniu, że będzie redukcja.

Co do zwykłéj spekulacji giełdowéj tego tygodnia, możnaby ją oznaczyć w tych kilku słowach, niejako sobie sprzecznych: Usposobienie było dobre, ale interesa słabe (*Stimmung: fest, Geschäft: schwach*).

Kulisa spekulowała na swoją rękę, nawet „arbitrażyści“ nie brali w grze udziału. Akcje kredytowe najniżéj stały 327, najwyżéj 330, Anglo 301 — 306, Wechslerbank 307 — do 311, w Südbahn było nieco więcéj transakcji. O pogłosce, jakoby dom Rotszyldów kilkadziesiąt miljonów Südbahn, czyli Lombardów miał deponować jako kaucję na dotrzymanie rat pożyczkowych (o czém była mowa w zeszłym tygodniu) przycichło; tém się tłómaczy, że kurs lombardów stosunkowo mało się podniósł. — Unionbank w zaniedbaniu. Uchwalone podwyższenie kapitału akcyjnego o sumę znaczną 10 miljonów guldenów, nie zrobiło dobrego wrażenia. Wietrzą powszechnie w tém tak nagłém postanowieniu dyrekcji i Verwaltungsratów chęć zamaskowania stanu prawdziwego finansów przedsiębiorstwa i redukują tę całą operację do zbyt gorliwego działania tego banku, wsprawie kupna, a raczéj kupowania dóbr czeskich... w celach nie finansowych, tylko politycznych.

Tu można powiedzieć, jak w wielu podobnych razach, że nasze ustawodawstwo normujące „rzecz akcyjną“ (*das Actienwesen*) w praktyczném zastosowaniu okazuje się dobrém li tylko dla „założycieli“ administratorów, którzy się sami siebie oktrojować mogą dającym pieniądze akcjonarjuszom na lat kilka z góry i dyrektorów. Ci mają możność przez swoje wpływy zawsze wytworzyć sztuczną większość na zgromadzeniach akcjonarjuszów i przesadzić swoje projekta najczęściéj samolubne; a dla prawdziwych właścicieli akcji (rozprószonych) niema ratunku ani środków przeciw majoryzowaniu.

Komisarze rządowi dla formalności ustanowieni. Wiemy z doświadczenia, że i tu polityka odgrywa niepośledną rolę. — Trudności żadnych nie napotyka na swéj drodze instytut, który się wysługuje... kontrolą rachunków i agend, nietamując swobody ruchów; — a odwrotnie na lada jaką insynuację *vis á vis* innym — rygor i ferwor biurokratyczny, występują jak oliwa na wierzch.

Jakim sposobem rzecz asocjacji na polu finansowém powinna być prawnie uregulowaną, by wspólnicy, t. j. akcjonarjusze nie odgrywali roli „kopciuszków,“ przesądzać tu niema potrzeby... ale że przy dobréj woli i uczciwości „legislatorów,“ to nie trudno — i ślepy pozna.

Rrzeczy tak dziś urządzone na tém polu, że gdzie tylko się pojawi „projekt akcyjny“ i z nim „prospekt gründerski,“ naznaczający potrzebę przedsiębiorstwa i kładący nacisk na dobro ogólne, organiczną zbiorową pracę &c., tam z góry wiedzieć można, że główny cel takiego dobrodziejstwa jest: zbogacenie się bez pracy kilku lub kilkunastu ludzi śmiałych i pewnych siebie.

Przy nabywaniu starych zakładów i instytutów kwitnących, dobrze prowadzonych przez właścicieli prywatnych, fachowo wykształconych i oględnych.

Rząd nadając koncesję „przerobienia własności prywatnéj na towarzystwa akcyjne“ wcale się w to nie wdaje, czyli jest proporcja między wartością rzeczy. a sumą wydać się mających akcji i kapitałem przez rozsprzedaż akcji zebrać się mającym.

To też tu prawdziwy rozbój się praktykuje, w giełdowym żargonie *„höhere Räuberei.“* Wart taki zakład np. jeden miljon i procentuje się 12tu procentami, to bez skrupułu wydaje się akcje za 3, 4 lub 5 miljonów. — Potém się coś do budowuje, wpisuje w księgi rachunkowe, robią reklamy &c. — ale w końcu rozczarowanie akcjonarjuszów następuje... obok zbogacenia się sprytnych projektów, czyli „faiseurów.“

Dla naszego biednego kraju, ten sposób zespalania środków finansowych w celach podniesienia dobrobytu ogólnego, z wielką oględnością powinien być używany, a nawet życzyćby należało, żeby przy układaniu statutów, więcéj realna niż pozorna ingerencja „biorącym udział“ w przedsiębiorstwach akcyjnych, rezerwowaną została.

Jest to przedmiot takiéj wagi, że go wszechstronnie rozświecać wypadnie.

W akcjach kolejowych robiono nieco więcéj transakcji, szczególniéj Staatsbahn podniosły się o 4 guld. Karola Ludwika płacono 243, Lombardy 209. Waluty nieco podrożały, jednak opinja się ustaliła wśród spekulantów zajmujących się tym działem, że ogrom wpłaty na pożyczkę francuzką nie wpłynie na zalterowanie stosunku banknotów do srebra lub złota ...bo Wiedeń w téj sprawie pozostaje na stronie.

Obawiano się podniesienia powtórnego stopy procentowéj w Londynie, ale to nie nastąpiło; zresztą Wiedeń mało zważa na Londyn w normalnych czasach. — O wprowadzeniu na giełdę akcji „parcelacji gruntów“ trzeba wspomnieć; mówiono o kursie 112 za 80, ale dotychczas jest to kurs nominalny.

Prolongacja była tak ułatwioną, że w niektórych walorach zadawalniano się bieżącemi odsetkami.

Mimo takiéj łatwości do brania udziału w grze giełdowéj, publika prywatna nie jest pohopną do próbowania własnym kosztem, czyli kantory zachęcające publiczność do składania u nich małéj kaucji, która wystarczy, by wygrać wiele, mają racię; czy nie?

Co do wielkich domów bankowych, dla tych kursa istniejące w głównych walorach są „za wysokie.“

Przy końcu tygodnia zapanowała zupełna stagnacja, kursa były po większéj części nominalne. Konsorcjum tylko jedno, z nowych po większéj części Verwaltungsratów złożone, jeszcze parę dni podpędzało akcje kolei konnéj Tramway i wyszły one na 350 za 200 — pozostały o 5 guld. niżéj. Napoleondory obniżyły się na 8·86, Londyn utrzymał się przy 111·60 za 10 fnt., pruskie papierowe talary płacono wyżéj niż 10% agio, bo po 1·66 1/4, podczas, gdy srebro po 9 1/2% nad *pari* otrzymać było trudno.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 26 lipca. Dziś jest wypadek wyborów następujący: wybrano 245 deakistów, 144 opozycjonistów; stronnictwo Deaka zyskało 20 okręgów.

Peszt 27 lipca. Dziś rano przybył tu z Terebes Andrassy i udał się do Wiednia celem wzięcia udziału w obradach końcowych nad wspólnym budżetem.

Peszt 27 lipca. Węgierska izba deputowanych odbędzie swe pierwsze posiedzenie 3 września. W dzień następny otwarty zostanie sejm mową tronową. Przewodniczącym izby poselskiéj będzie najstarszy wiekiem deputowany Gabriel Elek, urodzony w r. 1796, a w razie gdyby temu zaszła przeszkoda, Aleksander Gubody, ur. w r. 1799.

Buda 27 lipca Deak jest jeszcze słaby, choroba jego nie jest jednak niebezpieczną.

Zagrzeb 27 lipca. Biskupa Strossmayera przyjmowano z zapałem. Na poniedziałek zarządzono środki ostrożności celem zapobieżenia demonstracjom przy sposobności żałobnego nabożeństwa za poległych w marcu.

Paryż 27 lipca. Zapewniają, że pierwszém zadaniem nowéj rady stanu będzie wypracowanie nowéj konstytucji rapublikańskiéj, opartéj na dwuizbowym systemie reprezentacyjnym.

W przyszły poniedziałek ma minister skarbu de Goulard zawiadomić o spłacie 500 miljonów, która za cztery tygodnię ma nastąpić.

Londyn 26 lipca, Względem Hawanny donoszą z Meksyku, że główny dowódzca powstańców starał się z rządem zawrzeć układ. Jego pośrednicy przybyli już do Meksyku. Wiadomości z północy są pomyślne.

Madryt 25 lipca. Banda Castella wykonała napad, 13 urzędników od kolei żelaznéj wzięła w niewolę i zażądała 30 tysięcy piastrów okupu; wysłano silny oddział wojska dla ochrony kolei żelaznéj prowadzącéj z Saragossy do Barcellony. Urzędnicy odmówili wykonywania służby, jeżeli im opieka nie zostanie użyczoną.

Madryt 26 lipca. *Gaceta* donosi, że pułkownik Arrondo pobił i rozprószył bandę Castella liczącą przeszło 1,000 ludzi. Karliści stracili 13 zabitych i 35 jeńców z których jest 10 ranionych. Pobito również bandę Seballa, która straciła 3 poległych i kilku rannych.

Przegląd polityczny.

Dla urozmaicenia nieco polityki wewnętrznéj, jeden z dzienników wiedeńskich donosi o nowych usiłowaniach ugodowych między rządem a Czechami.

Rząd ma ofiarować Czechom ugodę na wzór — rezolucji galicyjskiéj.

W chwili kiedy marzenia o austrjacko-niemieckiem przymierzu są w pełni rozwoju, kiedy prusofilskie dziennikarstwo już widziało te dwa państwa środkowéj Europy w zaczepno-odporném przymierzu z sobą wyzywające do walki cały świat romański i słowiański; w chwili téj *Ungarische Lloyd* przynosi ważną wiadomość, że car Aleksander przyjął zaproszenie do Wiednia i obiecał zjechać tam na wystawę powszechną. Zaproszenie to przywiózł carowi arcyksiąże Wilhelm imieniem cesarza austrjackiego a car wyraził z tego powodu wielkie swe zadowolenie. Obierze on sobie na czas pobytu swego we Wiedniu mieszkanie, albo w Schönbrun albo w Laxenburg.

Wiadomość ta jakkolwiek na pozór bardzo pokojowa, nie zażegna jednak obaw europejskiego zawikłania na przyszłość, jeżeli się zważy, że przed wojną francuzko-pruską cesarz Napoleon podejmował również na wystawie paryzkiéj tych samych monarchów europejskich.

Hr. Andrassy przerwawszy urlop swój, przyjechał do Wiednia, podobno w tym celu, aby wystosować memorjał do Berlina, usprawiedliwiający dotychczasowe postępowanie gabinetu wiedeńskiego w sprawie jezuitów.

Ostatnie telegramy.

Rzym 27 lipca. Urzędownie stwierdzono, że włoski ruch handlowy w pierwszém półroczu roku 1872 mniéj pomyślne osięgnął rezultaty niż w pierwszém półroczu zeszłego roku. — Rząd włoski znosi się z posłem szwedzkim w celu zniżenia opłat od telegramów. Jenerał jezuitów Beks zwołał do Rzymu zgromadzenie znakomitszych przełożonych zakonów jezuickich.

Petersburg 28 lipca. Według najnowszego rozporządzenia przybędzie car Aleksander dnia 6 września b. r. z liczniejszym orszakiem do Berlina.

Konstantynopol 27 lipca. Mithat Pasza mianowany został jeneralnym gubernatorem w Adrjanopolu.

Kursa. — Wiedeń 29 lipca, godzina 2. Srebro 108.65. — Akcje kredyt. 330.60. — Lombardy 207.—. — Losy 1860 r. 103.80. Losy 1864 r. 144.25. — Akcje franko-austr. 126.50. — Napoleony 8.85 1/2. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 166.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.50. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 164.50. — Renta w srebrze 71.30. — Obligi indemn. galicyjskie 78.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.—. — Akcje anglo-banku 302.50. — Akcje kolei rząd. 336.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 182.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 179.—. — Akcje kolei północ. 207.75. — Tramway 346.—. Akcje banku budowy 126.—. — Akcje kolei wschodniéj 134.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 109.—. — Ogólny austrjacki bank 240.—.

Usposobienie giełdy stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKÓW 29 lipca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 115	79 —	77 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —031	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —038	83 25	82 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —040	93 50	92 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 048	94 —	92 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 246	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 046	93 75	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	245 —	242 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	163 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	110 —	107 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 25
Srebro nowe austryackie	110 —	108 25
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	173 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	151 25	150 —
Talary pruskie	166 —	164 25
Dukat obrączkowy	5 38	5 28
20-frankówka	8 95	8 83
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 27 lipca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 65	64 55
„ „ w srebrze 5%	71 40	71 30
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	343 —	342 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	342 50	341 50
4% rząd. 1854 „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	104 —	103 8
„ „ 1860 1/5 „ 100	126 75	126 25
Rząd. 1864 100	144 75	144 25
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	96 —	95 75
Węgier. poż. premiow. 100	107 50	107 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 75	76 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 50	98 50
Keglewicza .... na 10 „	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 75	15 25
Salm ..... „ 40 „ mk.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 75
Tryestu .... „ 100 „ mk.	118 50	117 50
Waldstein .. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	77 25	76 75
„ galicyjskie	78 50	78 —
„ siedmiogrodzkie	80 —	79 25
„ węgierskie	82 —	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867	82 —	81 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 25	108 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	302 —	301 50
Anglo-hungaria „ 80 „	109 50	109 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	131 —	130 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	330 10	329 90
Depositenbank „ 80 „	106 75	106 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020 —	1015 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. ... 80 „	126 —	125 50
„ węgierskie 80 „	117 50	117 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	92 50	91 50
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	236 —	235 50
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank .... „	851 —	849 —
Ogólnego austrjackiego „	239 50	238 50
Unionbank .. za 200 „	272 50	272 —
Vereinsbk austr. 80 „	163 75	163 50
Verkehrsbank .. 200 „	215 —	214 75
Wechslerbk wied. 80 „	313 —	311 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	141 50	140 50
Wien. Bnk Verein 80 „	347 —	346 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolej:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	175 —	174 50
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 —	180 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	149 —	147 —
„ Westbahn 200 „	250 —	248 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	142 —
Elisabeth .... 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	219 —	218 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2076 —	2072 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	219 —	218 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	243 25	243 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 —	192 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 50	166 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	138 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 50	217 —
„ lit. B. „ 200 „	186 75	186 25
Praga-Dux „ 150 „	108 25	107 75
Rudolfbahn „ 200 „	182 50	182 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 50	181 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	337 —	336 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207 75	207 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180 —	179 —
Theissbahn ...... 200 wa.	264 —	263 50
Tramway wied. .. 200 „	347 50	347 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165 50	165 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 75	164 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	134 25	134 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	126 40	126 20
„ Wied. ... 80	207 50	207 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 75	30 25
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut. 100	182 50	182 —
Masz. cegiel. wied... 200	80 —	76 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	94 50	94 —
Schlöglmühle Pap... 80	119 50	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5 1/2%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	74 50
„ „ „ ... 5%	82 50	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 70	89 30
„ Bank. Włoś. ... 6%	93 75	93 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 60	92 40
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	94 75	94 25
„ „ 50 „ 5 1/2	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 50	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	97 25	96 75
Węg. tow. kred.... 5 1/2%	89 90	89 60
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 25	93 —
Alföld Fiume 5% sr.	95 —	94 75
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	— —
„ Westbahn 5% „	93 75	93 50
Elisabeth .... 5% „	94 —	93 75
„ 1869 — 70 5% „	104 —	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	— —	92 50
„ w. a. 5%	— —	87 50
„ „ „ 5% sr.	103 25	103 —
Franz. Josef 5% „	101 80	101 60
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	104 75
„ II. em. „ 5% „	101 75	101 50
„ 1871. III. „ 5% „	99 75	99 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	97 —	96 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 75	79 50
„ II. 1867 „ 5% „	93 —	92 80
„ III. 1868 „ 5% „	83 25	83 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	91 70	91 40
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 10	100 8
Rudolfbahn „ 5% „	98 75	98 50
Siebenbür. I. „ 5% „	93 —	92 75
Staatsbahn 500 fr. szt	131 50	130 50
Südbahn (Lombardy) „	112 —	111 50
„ złr. 200 5% sr.	95 50	95 30
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 —	79 —
„ „ w. a. 5% sr.	— —	99 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	89 80
„ Nrdost 300 5% „	90 30	90 15
„ Ostbhn 300 5% „	82 50	82 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3 1/2%	93 75	93 60
Hamburg „ 2 1/2 „	82 10	82 —
Londyn „ 2 „	111 60	111 50
Paryż „ 5 „	43 70	43 45
Monety:		
Dukat ważny	5 38	5 36
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 87	8 85
Srebro	109 25	109 —
Talar pruski	166 —	165 75
LWÓW 26 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 100	216 —	214 —
„ „ krajow. 80	86 —	— —
Listy zast. galic. 5%	82 40	82 —
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	89 80	89 40
„ „ włościań 6%	94 —	93 10
Obligi ind. galicyj. 5%	78 —	77 50
Półimperjał ros.	9 12	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ . papier.	1 51	1 49
WARSZAWA 25 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 42	7 39
„ Paryż 300 fr. 10 d.	83 20	87 90
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 85	98 55
Akcje kol. warsz.-wied.	97 —	96 25
„ „ warsz.-bydg.	75 50	74 50
„ „ warsz.-teresp	120 50	119 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 —	93 70
„ „ „ 2.. 4%	92 90	92 60
kupon ubiegły	— 36	— —
„ „ nowe.... 5%	93 10	92 80
kupon ubiegły	— 45	— —
„ likwidacyjne.. 4%	79 —	78 70
kupon ubiegły	— 56	— —
BERLIN 25 lipca.	talar.	talar
Oblig. kol. rumuń. 7 1/2%	—	45 —

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki ...	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński ..	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.30	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow ..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski ..	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Ogłoszenie Konkursu.

Na posadę nauczyciela gimnastyki, oraz naczelnika straży ogniowéj z płacą roczną 500 złr., ogłasza się niniejszy konkurs.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem na lat trzy z prawem wypowiedzenia na trzy miesiące przed końcem sierpnia — po upływie trzech lat może być posada stale nadaną.

Z posadą tą jest połączony obowiązek udzielania młodzieży szkolnéj nauki gimnastyki codziennie z wyjątkiem świąt — przynajmniéj przez 4 godzin, jako téż dwie godzin tygodniowo młodzieży do szkół nieuczęszczającéj.

Starający się o posadę, winni być krajowcami, udowodnić wiek metryką urodzenia; moralność, świadectwem wydaném przez swego duszpasterza a potwierdzoném przez naczelnika gminy, do któréj należą, uzdolnienie świadectwami — oraz upoważnieniem rady szkolnéj krajowéj do udzielania nauki młodzieży szkolnéj, nareszcie podać cały przebieg życia o ile można go udowodnić.

Podania mają być do 15 sierpnia b. r. do tutejszego urzędu wniesione.

Magistrat król. woln. miasta Sambor, d. 25 lipca 1872.
3413(1-3)

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę od 1go stycznia r. 1874 na lat 8 browar miejski na 60 beczek warki urządzony wraz z przysługującém jéj w całém terytoryum miejskiém wyłącznem prawem wyrobu piwa.

Konsumcya piwa w mieście, które ma do 12.000 mieszkańców, wynosi rocznie około 10.000 wiader, a która z każdym rokiem się wzmaga.

Wydzierżawienie odbędzie się drogą licytacyi na dniu 26 sierpnia b. r. ofertami, które aż do godziny $3\frac{1}{2}$ popołudniu wnieść można; wszakże przyjęte będą oferty i przed tym dniem wniesione.

Po zamknięciu téj ofertowéj licytacyi, nastąpi ustna licytacya, jednak bez otwarcia ofert, które dopiero po ukończeniu ustnéj licytacyi otwarte zostaną.

Ustanawia się na pierwsze wywołanie jako czynsz roczny kwoty 2000 złr. w. a., jako wadyum kwota 500 złr.

Bliższe warunki téj licytacyi można przejrzéć każdego czasu w kancelaryi tutéjszego urzędu.

Od zwierzchności gminnéj m.
Sambor, d. 20 lipca 1872.
3409(1-3)

L. 384.

Ogłoszenie licytacji.

W państwie Jaworznickiém wydzierżawioném będzie prawo propinacyi na czas od 1 stycznia 1873 r. do końca grudnia 1875, albo sekcyami, albo w całości.

Sekcye podziela się w następujący sposób:

a) Gmina Jaworzno z przyległościami: Pechnik, Niedzieliska, Podłęże i Jęzór, z wyjątkiem pod lit. f) oznaczonym — jako pierwsza sekcya.
b) Gmina Szczakowa i Długoszyn jako druga.
c) Gmina Dąbrowa, jako trzecia.
d) Gmina Jeleń, jako czwarta.
e) Gmina Byczyna z przyległością Jeziorki, jako piąta.
f) nowy górniczy budynek gościnny w Jaworznie — jako szósta sekcya.

Ten gościnny dom wyłącza się z okresu propinacyjnego pod literą a) wspomnionego i stanowi sam dla siebie odrębny objekt dzierżawy, prawo używania szynkowni i restauracyi, tanecznéj sali, gościnnych pokoi, stajen, wszystkim napoi rozlicznych, nietylko lepszego gatunku, ale i tych, które do prawa propinacyi należą, w sobie zawierający. Z tego ostatniego przedmiotu dzierżawy, jedynie sklep kupiecki z należącém do niego mieszkaniem, zastrzega się do wyłącznego zarządzenia.

Ustne i piśmienne podania cen, które 10% częścią ofiarowanéj sumy jako wadium, czyli zadatek zabezpieczone i zaopatrzone być muszą, będą do 20 sierpnia 1872 u podpisanego zarządu dóbr Jaworznickich i u dyrekcyi górnicz. Jaworznickiéj przyjętemi.

Tyczące warunki dzierżawy, mogą w obydwóch kancelaryach każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych być przeglądnięte.

Zarząd dóbr Jaworznickich.
w Byczynie, d. 20 lipca 1872.
3408(1-3)

Podziękowanie.

Honor komu się przynależy.

Koń mój zachorował mi na zapalenie muzgu (Gehirnenzindung) i był leczony przez Dra S.... dni jedenaście i w coraz większą boleść zapadał bez skutku wyratowania. — Zawezwany ostatecznie **Dr. Weise**, tegoż konia wydźwignął z tak najokropniejszego cierpienia w dni kilka; za co niniejszém publicznie przyjemnie mi jest temuż panu **Weise** moje najszczersze podziękowanie złożyć — także i obywatelowi **Kuntzell** we Zwierzeńcu za łaskawy względ, przyjęcie tegoż konia i udzieloną mi prawdziwie szczerą pomoc.

Kraków, d. 29 lipca 1872.

Józef Jabłoński,
obywatel z Ameryki, zamieszkały w Krakowie.

Nr. 4173.

Obwieszczenie.

W Chrzanowie opróżnioną jest posada rabina, który pobiera rocznéj pensyi 600 złr., wolne pomieszkanie i jest obowiązany do prowadzenia protokółów metrykalnych.

Według §. 8 statutu komisyi organizacyjnéj wolnego miasta Krakowa i jego okręgu do L. 1358 z r. 1817, mają udowodnić ubiegający się o tę posadę, że umieją czytać, pisać i rachować po polsku i odbyli kurs nauk w szkołach gimnazyalnych krajowych lub zagranicznych.

Wybór nastąpi przez mieszkańców gminy wyznaniowéj Chrzanowskiéj w dniu 17 października 1872 r. w obecności c. k. komisarza powiatowego, którym się kandydaci przedstawić mają.

C. k. Starostwo zaprasza niniejszém chcących się ubiegać o tę posadę, aby swe podania alegatami poparte do ostatniego września 1872 r. w drodze dotyczących c. k. Starostw tutaj nadesłali.

Chrzanów, d. 16 lipca 1872 r.
3398(1-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.